KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, ŚRODA 8 PAŹDZIERNIKA 1930 R. Nr. 232.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.[illegible] zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

21 LIST PAŃSTWOWYCH DO SEJMU,

A DWANAŚCIE DO SENATU.

WARSZAWA, 7.10. (Tel.wł.). Dziś o godz. 7 wiecz. generalny komisarz wyborczy zamknął okres przyjmowania list państwowych.

Zgłoszono 21 list kandydatów do Sejmu i 12 list kandydatów do Senatu. Numeracja list będzie ustalona na posiedzeniu państwowej komisji wyborczej w dniu 10 b. m.

Listy zgłoszone były w porządku następującym:

1) B. B. czołowi kandydaci: Józef Piłsudski i Walery Sławek;

2) P. P. S. dawniej frakcja rewolucyjna (B. B. S.): Jaworowski i Malinowski (Wojtek);

3) Komuniści: Burzyński i Łańcucki (ten ostatni przebywa w Lipsku);

4) Stronnictwo Narodowe: Wojciech Trąmpczyński i Roman Rybarski;

5) Poalej Sjon;

6) Związek obrony prawa i wolności ludu (Centrolew): Daszyński i Maksymiljan Malinowski.

Dalej następują: Białoruscy komuniści; Selrob (socjaliści ukraińscy): Ukraiński i białoruski blok wyborczy; Lewica chłopska „Samopomoc"; Blok narodowy żydowski w Małopolsce (sjoniści małopolscy); Russkaja Sjelanskaja Organizacja; P. P. S. lewica; Blok sjonistyczny; Żydowski blok gospodarczy; Stronnictwo chłopskie (rozłamowcy); Katolicki blok ludowy (Ch. D.): Antoni Ponikowski, Wł. Tempka, Józef Chaciński. Ostatnią listę zgłosili monarchiści.

Listy kandydatów do Senatu złożono w następującym porządku: B. B. na czele J. Piłsudski, B. B. S. — dr. Emil Bobrowski, komuniści — Sypuła, Stronnictwo Narodowe — Głąbiński, Centrolew — B. Limanowski, Selrob — Sołłoduch, Ukraińcy i Białorusini — dr. Lewicki, Niemiecki blok wyborczy — Hasbach, Blok żydowski w Małopolsce — Schreiber, Blok sjonistyczny — Koerner, Katolicki blok ludowy (Ch. D.) — Janczewski, żydowski blok gospodarczy — Szereszewski.

Dwie sjonistyczne

LISTY PAŃSTWOWE.

WARSZAWA, 7.10. (Tel. wł). Sjoniści prowadzili między sobą targi co do kandydatur aż do ostatniej chwili przed złożeniem listy państwowej. Bezpośrednio przed tym terminem sjoniści małopolscy zdecydowali się i nie przystąpili do bloku, lecz wystąpili z własną listą.

Melanż

NA LIŚCIE B. B.

WARSZAWA, 7.10. (Tel. wł.). ABC tak określa listę BB: Sanacja utrzymała swą koncepcję z poprzednich wyborów, idzie bowiem do wyborów pod firmą B. B. Różnica polega tym razem tylko na tem, że listę firmuje sam p. Piłsudski, którego nazwisko umieszczono na pierwszem miejscu. Trzon listy stanowi grupa pułkowników z pp. Sławkiem, Świtalskim, Prystorem, Kocem, Miedzińskim, Schaetzlem, Pierackim i Boernerem na czele. Pozatem stary melanż: Książę Radziwiłł obok żyda Wiślickiego, ksiądz Żongołłowicz obok żyda Mincberga, prezes Rudowski obok p. Bojki.

Ogromnie jest charakterystyczne, że sanacja dążąc wszelkiemi siłami do zdobycia jaknajwiększej ilości mandatów, ucieka się do pomocy rozłamu właśnie w Str. Chłopskiem, a więc grupie najradykalniejszej, której agitatorzy rozpętują na wsiach najdzikszą demagogję społeczną.

Ale nawet i taka pomoc dla obozu pułkownikowsko - radziwiłłowego nie zdoła mu zapewnić upragnionych 300 mandatów. Gdyby mieli je zdobyć, musiałoby być w Sejmie nie 444 mandaty, ale zgórą 750.

Sanacja liczy bowiem na 300 mandatów, obóz narodowy oblicza swe szanse skromnie ale realnie na 100 mandatów, Centrolew liczy na 200 mandatów, mniejszości narodowe na 100, inne grupy (wśród nich komuniści) na kilkadziesiąt.

Najbliższy czas pokaże, jak będzie wyglądała rzeczywistość.

Dalsze aresztowania

B. POSŁÓW.

WARSZAWA, 7.10. (Tel. wł.). Na polecenie władz prokuratorskich zostali aresztowani następujący posłowie ze Stronnictwa Chłopskiego: Czapski, Markowski, Karwan i Masłowski, oraz b. senator ukrainiec Tatomir i b. poseł P. P. S. Feliks Kotarski.

Ucieczka Cichockiego

Z WIĘZIENIA W CZĘSTOCHOWIE.

CZĘSTOCHOWA, 7.10. W ub. poniedziałek zbiegł z więzienia w Częstochowie osławiony kasiarz - włamywacz Wł. Cichocki. Był on sprawcą podkopu pod Bank Polski w Częstochowie. Cichocki wypiłował kratę w oknie, następnie złamał je i w ten sposób zdołał się wydostać na wolność.

ROZŁAMOWCY ZE STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO

wysunęli własną listę.

WARSZAWA, 7.10. (Tel. wł.). We wtorek zjechali do Warszawy przedstawiciele Stronnictwa Chłopskiego. Powodem tego przybycia była ogłoszona onegdaj deklaracja rozłamowców.

Przedstawiciele Stronnictwa Chłopskiego ogłosili komunikat, w którym oświadczają, że wśród rozłamowców był jeden jedyny członek Rady Naczelnej, inni zaś albo wogóle nie należą do Stronnictwa Chłopskiego, albo już zostali zeń dawno usunięci.

Rozłamowcy ze swej strony utrzymują, że całe Stronnictwo pozostaje przy nich, a poza Stronnictwem są jedynie wykluczeni przez nich przywódcy.

Pomiędzy obu grupami trwa również walka o lokal. Wczoraj zajęli rozłamowcy, dziś Stronnictwo Chłopskie.

Rozłamowcy zgłosili własną listę państwową pod nazwą Stronnictwa Chłopskiego. Na czele jej postawiono nazwiska b. posła Pluty. P. Pluta ze swej strony utrzymuje, że nazwisko jego zostało wciągnięte wbrew jego woli.

Należy bezstronnie stwierdzić, że rozłam w Stronnictwie Chłopskiem jest zarówno dla tego Stronnictwa, jak i dla Centrolewu przykrą dywersją, wśród rozłamowców bowiem jest wielu agitatorów, którzy w kampanji wyborczej na wsi będą się starali zaszkodzić Stronnictwu Chłopskiemu.

Metropolita ks. Szeptycki

potępia akty sabotażu.

WARSZAWA, 7.10. (Tel. wł). Metropolita Szeptycki przybył wczoraj popołudniu do Warszawy. Ksiądz metropolita odbędzie w stolicy kilka ważnych konferencyj w związku z sytuacją w Małopolsce.

Prawdopodobnie w dniach najbliższych ukaże się zbiorowy list pasterski biskupów grecko - katolickich w sprawie sabotażu i wypadków w Małopolsce.

Według autentycznych informacyj metrop. Szeptycki, zapytany o akty sabotażu, oświadczył dosłownie:

— Uważam je w większości za dzieło komunistów. Ktokolwiek się jednak ich dopuszczał, potępiam je bez żadnych zastrzeżeń.

Mec. Pawełek występuje z P.P.S.

W jego ślady idzie St. A. Radek.

Dowiadujemy się, że w łonie PPS. w Zagłębiu powstały silne tarcia na tle podziału mandatów do Sejmu i do Senatu.

Jak już donosiliśmy na pierwszem miejscu listy okręgowej Centrolewu do Sejmu ma figurować b. poseł Bień, a na drugiem p. Bielnik(sekretarz Związku górników w Dąbrowie. Pierwsze miejsce na liście senackiej zajął p. Cupiał.

Taki układ, dokonany przez okręgowy komitet P. P. S. Zagłębia Dąbrowskiego dotknął przedewszystkiem b. posła Stańczyka, który przy poprzednich wyborach do Sejmu zajmował na liście czołowe miejsce. P. Stańczyk figurował też zazwyczaj na dość poczesnem miejscu na liście państwowej. Aliści obecnie, ani tu, ani w Warszawie, ani gdzieindziej nie znalazło się dla niego miejsce odpowiednie.

Równie pokrzywdzony jest p. St. Andrzej Radek, sekretarz kancelarji Rady miejskiej w Sosnowcu, dawny bojowiec i nieomal senator, gdyż po śmierci sen. Posnera miał zasiąść w Senacie i takby się pewnie stało, gdyby nie rozwiązanie parlamentu. Pierwsze miejsce na liście senackiej zajął jednak nie p. Radek, lecz p. Cupiał.

Najbardziej jednak uderza pominięcie osoby mec. Pawełka, prezesa Rady miejskiej, oraz członka Rady naczelnej P. P. S. Kandydatura mec. Pawełka byłaby dla całego Zagłębia bez względu na sympatje polityczne zjawiskiem zupełnie normalnem, mec. Pawełek bowiem był uważany ogólnie za najwybitniejszego członka partji na terenie Zagłębia.

To, co się stało, jest dla nas niemałą niespodzianką.

Informują nas, że w związku z postanowieniami co do podziału mandatów, mec. Pawełek składa mandat członka Rady naczelnej P. P. S. i występuje z partji.

Brat Mikada

PRZYBYŁ DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 7.10. O godz. 10 min. 10 przybył do Warszawy pociągiem berlińskim brat cesarza japońskiego książę Takamatsu ze swoją małżonką.

Na peronie, na którym rozcielono czerwone sukno, oczekiwali gościa z Dalekiego Wschodu przedstawiciele M. S. Z., komendy miasta, poselstwa japońskiego, Tow. polsko - japońskiego oraz grupa reprezentantów prasy i fotografów.

Gdy pociąg zatrzymał się na stacji z wagonu wysiedli książę Takamatsu, młody, szczupły mężczyzna oraz jego małżonka, zachwycająca urodą i wdziękiem w swym angielskim popielatym stroju podróżnym. Płk. Janczewski, prezes Tow. polsko - japońskiego ofiarował księżnej wiązankę kwiatów.

Następnie udano się do salonu recepcyjnego na dworcu kolejowym, gdzie odbyło się przedstawienie parze książęcej przedstawicieli władz polskich.

Książę Takamatsu wraz z małżonką odjechał autem Prezydenta do hotelu Europejskiego, witany przed dworcem przez tłumy publiczności.

Dymisja gabinetu rumuńskiego.

RZĄDY OBEJMIE TITULESCU.

Gabinet premjera rumuńskiego Manju podał się w poniedziałek popołudniu do dymisji.

Premjer Juljusz Manju został przyjęty przez króla na audjencji w zamku Sinaja. Audjencja trwała pół godziny.

Po powrocie oświadczył dziennikarzom, że król przyjął dymisję całego gabinetu. Komunikat urzędowy o dymisji wydano o godz. 6 wieczorem. Według tego komunikatu, przyczyną dymisji premjera Manju jest jego zły stan zdrowia.

Z polecenia króla zawezwano posła rumuńskiego w Londynie Titulescu do przyjazdu do Bukaresztu, gdyż król ma zamiar powierzyć mu misję tworzenia gabinetu. Parlament nie ma być rozwiązany. Król życzy sobie, by nowy rząd pracował nadal z obecnym parlamentem.

Pożar fabryki

W BYDGOSZCZY.

BYDGOSZCZ, 7.10. W dniu wczorajszym wybuchł olbrzymi pożar w fabryce papy Braci Schipper w Bydgoszczy. Pastwą płomieni padła główna hala wraz z olbrzymiemi zapasami papy, smoły i maszynami.

W czasie wypływania gorącej smoły z kotła wygarniali robotnicy z paleniska, żarzące się węgle, od których zajęła się smoła, a następnie gmach fabryki. Straty sięgają przeszło ćwierć miljona złotych.

Drugi olbrzymi pożar miał miejsce w browarze Kunterszczyńskim w Nowem. W okamgnieniu cały browar wraz z przyległemi domami stanął w płomieniach. Pastwą padło pięć domów mieszkalnych oraz całe urządzenie wewnętrzne, warsztat mechaniczny oraz lokale mieszkalne browaru.

Straty sięgają kilkuset tysięcy złotych. Przyczyny pożaru nie ustalono.

PRZEGLĄD PRASY.

Socjaliści i Małopolska Wschodnia.

Socjaliści najwidoczniej chcąc skaptować sobie trochę głosów ukraińskich występują przeciwko... „represjom zbiorowym" w Małopolsce Wschodniej. Pisze więc „Robotnik":

Stosunek nasz do zdarzeń ostatnich na terenie województw Małopolski Wschodniej jest najzupełniej określony. Wychodzimy z założenia, że represje zbiorowe nie mogą być w żadnem państwie nowoczesnem sposobem walki nawet z t. zw. sabotażem. Represje zbiorowe przenoszą całą sprawę na zgoła odrębną płaszczyznę; jednostka, która dokonała aktu „sabotażowego", przestaje być odpowiedzialną indywidualnie; ginie w tłumnie. Represje uderzają w tysiące ludzi, nie mających nic wspólnego z samem przestępstwem; powstaje jakaś forma „odpowiedzialności zbiorowej", której nie zna ani prawo polskie, ani żadne pojęcie o zadaniach i potrzebach państwa.

Pomijamy różne tragiczne szczegóły. Mówimy natomiast z całą otwartością, że t. zw. pacyfikacja Małopolski Wschodniej, przedsięwzięta metodami „kolumn ekspedycyjnych", zaprzecza wszystkim tradycjom polskiej pracy niepodległościowej z okresu niewoli, łamie wszelkie nadzieje na dalszy, pogodniejszy, rozwój stosunków, zaprzecza także tej ideologji porozumienia polsko - ukraińskiego, którą część obozu „sancyjnego" uważała do niedawna za swoją własność niezaprzeczalną.

Aktów sabotażu nie zwalcza się „kolumnami ekpedycyjnemi"; zwalcza się w XX stuleciu postępowaniem sądowem i — nadewszystko wciągnięciem społeczeństwa ukraińskiego do współodpowiedzialności za losy Rzeczypospolitej. Taką była ideologja r. 1863; taką była ideologja walk o niepodległość Polski; taką pozostaje ideologja socjalizmu polskiego.

Człowiek czyta, przeciera oczy, poprostu nie chce uwierzyć, że to co „Robotnik" napisał wynikało ze szczerych pobudek. Czy socjalistom nic nie mówią straszliwe akty sabotażu w Małopolsce Wschodniej? Czy nic nie mówią płonące majątki polskie? Czy nic nie mówią trupy działaczy polskich i polskich policjantów? Czy socjaliści nie rozumieją tego, że w Małopolsce Wschodniej mamy do czynienia ze zbiorowym zorganizowanym aktem i irredentystów ukraińskich działających za pieniądze niemieckie?

I jeszcze jedno. Jeżeli socjaliści ronią obecnie łzy nad tragedją w Małopolsce Wschodniej, to niechaj pamiętają, że to zasługa w znacznej mierze ich. Oni przyczynili się w znacznej mierze do rozzuchwalenia agitatorów ukraińskich. Dziśiaj niema innej drogi, jak droga stanowczego i bezwzględnego postępowania.

Powody aresztowania Korfantego.

Sanacyjna „Gazeta Polska" podała po aresztowaniu Wojciecha Korfantego następujące domniemane powody tego aresztowania:

W ostatnich czasach Korfanty nie ukrywał już zupełnie swoich dążności separatystycznych w kierunku oderwania Górnego Śląska od Polski i uzyskania autonomji dla województwa Śląskiego. To były główne wytyczne ostatniej akcji politycznej Korfantego. Możnowładca śląski, oparty o kapitał zagraniczny, dążył wszelkiemi środkami do osiągnięcia nieograniczonej władzy na terenine śląskim.

„Myśl Niepodległa" poddaje powyższy rejestr win Korfanego następującej, opartej na logice ocenie:

Gdyby Korfanty utrudniał wybuch powstania w celach zbrodniczych, a piłsudczycy posiadali na to bodaj cień dowodu, nie robionoby go „pod przymusem opinji" przewodniczącym komitetu plebiscytowego „z ramienia Rządu polskiego" w czasie, kiedy naczelnikiem państwa był marszałek Piłsudski. Argument o „niewysadzeniu mostów" może conajwyżej przydać się ministrowi Zaleskiemu podczas sesji Ligi Narodów w razie, jeśliby nam ktoś zarzucił, że do pozyskania Górnego Śląska zmierzaliśmy drogą nieuczciwą. Natomiast, jako zabieg taktyczny, projekt wspomniany przez p. Miedzińskiego był w najlepszym razie dziecinadą, ponieważ tego rodzaju podstęp nie mógłby się ukryć i Lloyd George, którego nieprzychylne dla nas stanowisko „Gazeta Polska" sama podkreśla, zażądałby na tej zasadzie anulowania plebiscytu z wielką dla Polski kompromitacją! A już całkiem niedwuznaczny charakter posiada żonglerka wyrazami „autonomja" i „dążności separatystyczne". P. Miedziński należy do zwolenników koncepcji federacyjnej, idącej znacznie dalej niż koncepcja autonomji. Wszelako byłby bardzo zdziwiony, gdyby ktoś w tem dopatrzył się „psychicznego" spadku po Targowicy. P. Miedziński należy do obozu, który na łamach „Głosu Prawdy" niejednokrotnie kokietował Rusinów obiecankami autonomji. Lecz uważałby za notoryczne oszczerstwo, gdyby mu powiedziano, że równało się to podsycaniu dążeń separatystycznych ukraińców. I p. Miedziński doskonale wie, że Wojciech Korfanty nie dąży do „oderwania Górnego Śląska od Polski", tylko sprzeciwiał się w granicach, przewidzianych prawem, sprowadzaniu do likcji statutu organicznego województwa śląskiego z dnia 15 lipca 1920 roku.

PO TRAGEDJI STEROWCA R 101.

ZWŁOKI W DRODZE Z BEAUVAIS DO ANGLJI.

PARYŻ, 7.10. — Prace nad wydobywaniem zwłok z pod zgliszcz „R 101" zostały już ukończone.

Ogółem znaleziono 46 zwłok i zarazem rozwiązano zagadkę 47-go trupa, który należeć miał do rzekomego „pasażera na gapę".

Okazało się, że zwłoki były tak strasznie zniekształcone, iż pewne części spalonych ciał umieszczono w osobnej trumnie, jako odrębne zwłoki.

Przez pewien czas myślano również, iż wśród ofiar katastrofy znajdowała się kobieta, gdyż znaleziono w zgliszczach **damski pantofelek**. Okazało się jednak, iż pantofelek był maskotką, zabraną przez jednego z pasażerów.

Narazie udało się ustalić identyczność jedynie 5 zwłok.

Władze angielskie zwróciły się do rodzin ofiar katastrofy, by wobec niemożności rozpoznania zwłok, pochowano wszystkie razem **w jednym wspólnym grobie.**

Mogiła ma stanąć w pobliżu lotniska w Cardington, a na niej umieszczony będzie wspaniały pomnik.

Wczoraj zwłoki umieszczono w dębowych trumnach, okutych srebrem. **Trumny te nie będą otwarte**, aby krewnym i bliskim oszczędzić przykrego widoku w straszny sposób zniekształconych ciał.

Zwłok ministra Thomsona nie zdołano rozpoznać.

Dziś o godz. 11 rano zwłoki przewiezione będą na lawetach z ratusza w Beauvais na dworzec, a stamtąd pociągiem specjalnym do Boulogne, gdzie załadowane będą na dwa angielskie kontrtorpedowce.

Uratowany inż. Leach podkreślił w zeznaniach przed komisją śledczą, iż jego zdaniem **już podczas lotu mechanizm sterowy balonu musiał doznać uszkodzeń.** Prawdopodobnie ster przebił powłokę balonu, z którego począł wypływać wodór. Ponieważ mechanizm sterowy poruszany jest elektrycznością, przypuszczalnie więc wskutek iskrzenia zapalił się wypływający gaz, powodując wybuch całego balonu.

Z drugiej strony jednak sam Leach, jak również i inni świadkowie stwierdzają, że wybuch nastąpił dopiero po uderzeniu sterowca o ziemię.

PRZYKŁAD BUTY KRZYŻACKIEJ.

BERLIN, 7.10. — Wyrazem współczucia pruskiego z powodu katastrofy „R. 101" są niezmiernie charakterystyczne wywody dzisiejszego „Lokal Anzeigera".

W ciągu 10 dni — pisze dziennik — spotkała nagła śmierć dwu ludzi, którzy podczas ofenzywy Mackensena w Rumunji w czasie wojny światowej wysadzili w powietrze rumuńskie szyby naftowe i zniszczyli rumuńskie zbiory pszenicy, by nie wpadły one w ręce armji niemieckiej. Ludźmi tymi byli Thomson i inż. Griffith.

Griffith, szef miljonowej firmy, zastrzelił się przed 9 dniami w Aleksandrji ponieważ nie otrzymał zlecenia rozszerzenia wielkiej tamy w Egipcie pod Assuanem. Thomson zginął w katastrofie sterowca „R 101".

Dwie ofiary strzelców

pochowano na cmentarzu w Kutnie.

WARSZAWA, 7.10. — Dowiadujemy się, że w ub. niedzielę odbył się w Kutnie niezmiernie tłumny pogrzeb, zabitych przez strzelców, dwóch kolejarzy.

Cała ludność wyległa na ulice by oddać hołd ostatni niewinnym ofiarom mordu.

Mianowicie, prasa doniosła w swoim czasie, jak to „srtzelcy", jadąc ze zjazdu w Toruniu, strzelali sobie z okien wagonu i w ten sposób przypadkiem, zastrzelili człowieka przy pracy, młodego 25-letniego telegrafistę Morawskiego, który właśnie znajdował się na swoim posterunku, nadawał telegram. Ciężko ranny, Morawski, zmarł w szpitalu w Kutnie w kilka dni później.

Natomiast prasa nie doniosła o tem co czytamy w „Gazecie Warszawskiej", że w ubiegłą środę w Kutnie strzelcy miejscowi, już nie „przypadkiem", urządzili zbrojny napad na robotnika kolejowego, Gałązkę, w jego własnem mieszkaniu. Przyczyna (o ile wogóle można mówić o jakichkolwiek „przyczynach" zbrojnej napaści w kraju cywilizowanym XX wieku...) jest nam nieznana... Napadnięty się bronił, strzelił parę razy z rewolweru na alarm, ale uległ przemocy, padł trupem. Ś. p. Gałązka osierocił żonę i kilkoro dzieci.

Otóż obie te ofiary strzelców pochowano jednocześnie i pogrzeb zamienił się się w ogromną, cichą, uroczystą manifestację na cześć zamordowanych ludzi pracy.

Rewolucja w Brazylji.

RIO DE JANEIRO, 7.10. — Rząd zarządził mobilizację zesłużonych żołnierzy, którzy odbyli służbę między latami 1921 a 1923. Zarządzenie to dowodzi, jak poważna jest sytuacja.

Powstańcy koncentrują swe siły i ogólnie się spodziewają, że niebawem dojdzie do regularnej bitwy midzy wojskami rządowemi a rewolucjonistami.

W odległości około 160 klm. od stolicy przygotowują wojska rządowe front, na którym zamyślają powstrzymać napór oddziałów powstańczych.

Katastrofa kolejowa pod Herbami.

30 wagonów rozbitych. Kilku kolejarzy ciężko rannych.

CZĘSTOCHOWA, 7.10. Na szlaku Częstochowa - Herby, między stacjami Blachownia - Herby wydarzyła się wczoraj wieczorem o godz. 10

wielka katastrofa kolejowa.

Wskutek nieuwagi dyżurnego ruchu stacji Blachownia

Antoniego Musiały

pociąg towarowy nr. 5981 najechał na tory kolejowe, zajęte przez pociąg towarowy nr. 5980.

Nastąpiło zderzenie, skutkiem którego **obydwa parowozy zostały poważnie uszkodzone, dwadzieścia wagonów ładownych wykoleiło się, a dziesięć uległo rozbiciu.**

Tor kolejowy na długości przeszło 100 metrów został zerwany.

Wskutek katastrofy

ciężkie rany odnieśli:

kierownik pociągu nr. 5981 Augustyn Wieczorek i hamulcowy Dominik Derosna, których w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Tarnowskich Górach.

Lżejsze obrażenia odnieśli: maszynista Stanisław Janik, jego pomocnik Czesław Kieronsz, maszynista Roman Albiński, kierownik pociągu Nr. 5980 Wincenty Dobosz, oraz hamulcowi: Edward Palucha, Wilhelm Halbierz i Bronisław Gulga, których po opatrunku przez lekarza na miejscu katastrofy przewieziono do Tarnowskich Gór.

Przy uprzątaniu gruzów o godz. 2 w nocy **wydobyto z pod rozbitych wagonów** ciężko rannego hamulcowego Wincentego Mazurę.

W stanie groźnym rannego przewieziono do szpitala w Częstochowie.

Przerwa w ruchu kolejowym na tym odcinku i uprzątanie torów trwało 24 godziny.

Ruch towarowy odbywa się drogą okólną, ruch zaś osobowy z przesiadaniem przy miejscu katastrofy, skąd następnie podróżni przewożeni są autobusami.

Na miejsce katastrofy przybyły władze śledcze kolejowe i sądowe, które rozpoczęły dochodzenie. Z polecenia prokuratora

aresztowany został

dyżurny ruchu Musiała, który ponosi całkowitą odpowiedzialność za tak tragiczną w skutkach katastrofę.

Lotniczka angielska

ZGINĘŁA W DRODZE.

LONDYN, 7.10. Lotniczka angielska p. Bruce, która rozpoczęła lot na Daleki Wschód, zaginęła w drodze.

Samolot jej widziano po raz ostatni w okolicach Hanjon nad zatoką Perską.

Wszystkie stacje obserwacyjne, oraz okręty w zatoce Perskiej zostały zaalarmowane.

Zachodzi obawa, że samolot p. Burce wpadł do morza, lub też był zmuszony do lądowania na pustyni.

WALKA Z PAŃSTWEM.

Akademja, na której wykładają pogardę prawa.

Tygodnik poświęcony kulturze twórczości polskiej, redagowana przez Z. Wasilewskiego „Myśl Narodowa" zamieściła w nr. 40-tym z dnia 5 bm. artykuł Jana Okolskiego p. t. „Walka z państwem", który w całości zamieszczamy.

Państwo jest organizacją; istotnem źródłem istnienia organizacji państwowej, jest poczucie normy, prawa; bez dostatecznie silnego poczucia tego — nie może być państwa. Dopiero pojawienie się odpowiedniej normy wyprowadza stosunki z chaosu, krzepi je w organizację.

Ktokolwiek chce doprowadzić do zniszczenia organizacji państwowej, musi przedewszystkiem osłabić, zniszczyć jej podstawę: poczucie normy, prawa. Póki poczucie to jest mocne, silne ma wiązania organizacja państwowa. Gdy poczucie to jest zwątlone, na nic nie zda się groźna policja, na nic silny rząd, na nic mocne słowa: poczucie prawa jest słabe w duszy narodu: gmach „mocarstwa" zbudowany bez fundamentu.

Po zniknięciu przedrozbiorowej Rzeczypospolitej naszej, mimo iż rzeczywistość kazałaby nam powiadać, że bez przerwy byliśmy ujęci w ramy organizacyj państwowych — jakże inaczej czuliśmy ciężar norm obcych organizacyj państwowych, a jakże inaczej czujemy — własny! Pragnąc drugich nigdy nie przestaliśmy, z pod pierwszych wyzwalaliśmy się skwapliwie.

Bo niedość jest, by norma jakaś była w pełnem, formalnem znaczeniu „prawem"; trzeba, by korzenie jej tkwiły głębiej, niźli w zdobnych paragrafami księgach, by wrosły w psychikę zbiorową narodu! Wtedy będą mocne, niezłamane; inaczej — powierzchowne i kruche. Takie to były właśnie prawa, co wiązały nas z trzema cesarstwami: ciążyły na nas, ale w nas ich nie było.

Tem się trzymaliśmy. Ale jest i druga strona zagadnienia. Już na długo przed rozbiorami rozluźniać się zaczęło w psychice narodu poszanowanie prawa. A później — naród, który poprzednio nie grzeszył szacunkiem dla swego prawa, musiał spieszyć dalej po tej równi pochyłej: nie umiał, nie mógł i nie chciał szanować tych praw, które kazały mu ginąć.

Drugą więc mamy szkołę nieliczenia się, nieufności i — wprost — walki z prawem.

Żaden z obozów politycznych w Polsce nie włożył i nie kładzie tyle wysilku w pracę nad osłabieniem poczucia prawa w narodzie, co „sanacja". Nawet komuniści: bo oni odrzucają cały dzisiejszy system prawny i to rozumienie prawa, nie potrafi postawić swego systemu inne, określone pojęcia; nie chodzi tu o to, że — wedle nas — fatalne. A „sanacja", gorliwie propagująca negację prawa, nie portafi postawić swego systemu. I nie trzeba tu „mnożyć" przykładów tej negacji, wystarczy je tylko wskazać. Więc: Konstytucja jest niechlujna i nierządna — ale niemal w przeddzień przysięga się na jej przestrzeganie; jakże — pyta się zwykły śmiertelnik — przysięga się na wypełnienie nierządu i niechlujstwa?... Inny pisze sobie, że taż Konstytucja nie warta szeląga: propaguje „uzusy" jakże: tak od wypadku do wypadku? Ogólnie obowiązująca norma zbędna?... Prawo wyborcze złe; ale się go nie zmienia; będzie „obowiązywało", bo jest wszystko jedno: zastąpią je jakieś doraźne „uzusy" przy obliczaniu głosów... Ustawa budżetowa obowiązuje, ale „naplewat" na nią: pieniędzmi rozporządza się wedle doraźnej fantazji... Zakorzenione poczucie prawa mówi, że nie wolno brać sobie cudzej własności: a tu przenosi się 8 miljonów z kasy publicznej, do prywatnej... publicznie w biały dzień... Doprowadza się nnaród do przekonania, że prawo jest bezsilne, więc niepotrzebne, warte lekceważenia: jakże długa jest litanja „niewykrytych" sprawców szeregu napadów i zbrodni... Ręka sprawiedliwości dotąd nie może też skutecznie dosięgnąć sprawców t. zw. aktów sabotażowych w Małopolsce Wschodniej. Społeczeństwo widzi, że zbrodnie są, kary zaś niema... Gdzieindziej zaś — jak w wypadku aresztowania b. posłów — jest kara, społeczeństwo zaś nie widzi zbrodni.. Świat na opak. Ktoś się tu myli; ale czy to tylko pomyłka?

Jedno jest pewne: w wyniku opresyj tych, jakim podlega poczucie prawa w narodzie, poczucie to musi ulec osłabieniu. Niedość słabe było widocznie w ostatnich latach przedrozbiorowych; niedość było złej szkoły zaborców: dzisiaj mamy własną akademję, na której co dnia wykładają nam pogardę prawa.

Obóz „sanacyjny" osłabia i niszczy w narodzie naszym poczucie prawa; a ono jest najgłębszą podstawą organizacj państwowej. Kto osłabia podstawę tę — walczy z państwem.

Życie gotuje czasem groźne paradoksy: w potrzask takiego paradoksu wpada państwo w tych czasach, gdy istota najskwapliwszej działalności obozu dominującego polega na niszczeniu podstaw istnienia państwa — poczucia prawa, na walce z państwem.

W tem świetle pojęcie „antypaństwowy", którem się teraz w prasie chętnie operuje, nabiera ciekawego zabarwienia.

Skąd jednak ta gorliwa dbałość obozu „sanacyjnego" o inne pozory swej własnej działalności?... Istota tego znana jest zdawna: Sienkiewicz mówił ustami bystrego Petronjusza: „...Mnie samemu nieraz przychodziło na myśl, dlaczego zbrodnia, choćby była potężna jak Cezar i pewna, jak on, bezkarności, stara się zawsze o pozory prawa, sprawiedliwości, cnoty?... Na co jej ten trud? Ja uważam, że zamordować brata, matkę i żonę, jest rzeczą godną azjatyckiego królika, nie rzymskiego cezara; ale, gdyby mi się to przytrafiło, nie pisałbym usprawiedliwiających listów do senatu... Nero zaś pisze — Nero szuka pozorów, bo Nero jest tchórzem, a jednak usprawiedliwiał każdy swój występek. Czemu tak jest? Co to za dziwny, mimowolny hołd, składany cnocie..."

Pornograf Pitigrilli

PRZYBYŁ DO WARSZAWY.

Jak donosi „Nasz Przegląd", do Warszawy przyjechał „pociągiem luksusowym z Paryża" popularny obecnie w Europie pisarz pornograficzny, kryjący się pod pseudonimem Pitigrilli.

Pierwsze wrażenia warszawskie młodego, okrzyczanego nowelisty włoskiego były: „Che belle donne!" (Co za piękne kobiety!) Podobno Pitigrilli grozi wydaniem niebawem powieści, która będzie poświęcona impresjom ze stolicy Polski. Musimy czuwać, aby nie oszkalował naszych kobiet, które są wprawdzie piękne, ale w żadnym stopniu nie nadają się na bohaterki jego pornograficznych opowieści.

Pitigrilli jest dziennikarzem z Turynu, prawdziwe jego nazwisko brzmi Dino Segre. Ostatnio znów miał nieprzyjemny proces ze znaną pisarką włoską, Amalją Buglielminetti, w trakcie którego wyszło na jaw kilka brzydkich postępków młodego dziennikarza. Proces ten Pitigrilli wygrał, został przyjęty do partji faszystowskiej (uzyskał „tesserę", co jest dziś rzeczą trudną); nie jest to jednak równoznaczne z wysokim poziomem moralnym pisarza.

Przeciw handlowi żywym towarem.

Kongres międzynarodowy w Warszawie.

Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie 4-dniowe obrady ósmego międzynarodowego kongresu przedstawicieli komitetów zwalczania handlu kobietami i dziećmi. Program kongresu został opracowany w czerwcu na konferencji przygotowawczej w Genewie.

Na czoło zagadnień, które będą przedmiotem obrad kongresu, wysuwa się sprawa **przeprowadzenia akcji przeciwko sutenerom**, którzy uważani są za twórców prostytucji. Istnieje projekt, by uznać sutenerów za przestępców nałogowych, którzy po odsiedzeniu kary, winni być osadzani w domach pracy. Sprawę sutenerstwa najostrzej potraktowano w Anglji, gdzie dla skazania mężczyzny za sutenerstwo wystarcza podejrzenie lub niemożność dostarczenia przeciwdowodu.

Kongres zajmie się również sprawą **repatrjacji prostytutek**, które będą odsyłane do krajów zamieszkania dopiero po porozumieniu z rządem danego kraju, który zapewni im opiekę i byt materjalny.

Trzeciem zagadnieniem, którem zajmie się kongres, jest sprawa **angażowania dziewcząt do zagranicznych teatrzyków i kabaretów**. W celu ograniczenia angażowania dziewcząt do teatrzyków kongres ma zamiar ustalić granicę wieku (od 15 do 25 lat) dla angażowania kobiet.

Wiele uwagi poświęci również kongres **sprawie opieki nad emigrantami**, którzy niejednokrotnie narażeni są na szereg niebezpieczeństw natury moralej. Sprawy opieki nad kobietami i cenzury filmów zagranicznych stanowią uzupełnienie programu kongresu.

Delegacja polska zgłosiła na kongres dwa koreferaty, które dotyczą stosunków polskich. Jednocześnie komitet polski zebrał sprawozdanie od poszczególnych stowarzyszeń, zajmujących się zagadnieniami handlem kobietami i przygotowuje pełne w dwu językach drukowane sprawozdanie z działalności tych stowarzyszeń.

Na kongres przybywają delegaci wszystkich prawie państw europejskich.

Wsie francuskie zamierają.

Ludność masowo przenosi się do miast.

Ucieczka ze wsi do miast przybrała we Francji rozmiary wprost groźne, daleko jaskrawsze, niż w innych krajach. Istnieją **wsie niemal zupełnie opuszczone przez ludność**, a że garstka tych włościan, która pozostała na miejscu nie może podołać uprawie gruntu, pracę tę muszą wykonywać rolnicy, sprowadzeni z innych krajów.

Oto — pisze jeden z dzienników paryskich — francuska wieś umierająca. **Pozostało w niej tylko dziewięciu mieszkańców, ludzi** zapewne starych, przywiązanych do swego kawałka ziemi, trwających jeszcze w cieniu swej wieży kościelnej, blisko swego cmentarza, w którym niedługo spoczną na zawsze. Nie wojna wyludniła i zniszczyła wioskę. Bezwzględnienia wskutek ciężkich warunków życia mieszkańcy opuścili ją jeden po drugim. Dziewczęta znalazły zajęcie w fabrykach, chłopcy na kolejach. Rodzice pozostali sami, by z lichego gruntu dobyć garstkę kartofli. Ale jest to nie pierwsza wioska, utracająca swe soki żywotne, niestety, także nie ostatnia.

Znamy i inne osiedla, z których uciekają młodzi mężczyźni i kobiety. Pracownicy, zajęci tam na roli, są cudzoziemcami, którzy może kiedyś zawładną ziemią naszą. Wówczas **w tej ziemi widnieć będą nazwiska czechosłowackie, włoskie i polskie**, zamiast Canne'ów, Tremeaux i Crochetów z Sologne lub z Touraine.

Zapewne pokolenie nasze nie dożyje tego zupełnego przeistoczenia się wsi francuskiej, gdyż wymaga to czasu w każdym jednak razie nie tyle czasu, jakby się to zdawać mogło. Zanik miłości do ziemi ma przyczyny głębokie, często inne, niż się przypuszcza. Złe urodzaje, to tylko wymówka. Większość tych, którzy gdzie indziej szukają wygodniejszej i zyskowniejszej pracy, uważają siebie za zbyt mądrych i za zbyt wykształconych, aby sadzić kapustę.

Kandydaci z Zagłębia

NA LISTACH PAŃSTWOWYCH.

Jak już donosiliśmy, prezydent m. Będzina, inż. Artur Michael jest umieszczony na liście państwowej kandydatów Stronnictwa Narodowego. Nazwisko prez. Michaela zamieszczone jest na szesnastem miejscu.

Na liście państwowej B.B. znajdujemy następujące nazwiska osób z Zagłębia: chirurg dr. Gosiewski (miejsce 51), Z. Madeyski, prezydent m. Dąbrowy (miejsce 58), Zofja Berbecka z Dąbrowy (miejsce 69).

47-my w kolejce

ARESZTOWANY B. POS. WRONA.

Policja śledcza od dłuższego czasu miała nakaz prokuratora aresztowania prezesa Stronnictwa chłopskiego b. posła Wrony.

P. Wrona przed dwoma tygodniami opuścił swe mieszkanie w Warszawie i odtąd ukrywał się w niewiadomem miejscu. Dopiero w ub. niedzielę policja zdołała wykryć miejsce jego pobytu i aresztować go.

Aresztowanie nastąpiło w młynie Włodarskiego we wsi Trojanów pod Sochaczewem. P. Wronę odwieziono do Warszawy i osadzono w areszcie urzędu śledczego. Jest on oskarżony z art. 129 k. k. cz. I i II za wygłaszanie mów nawołujących do obalenia istniejącego w państwie ustroju.

Zaopatrzenie wdów po inwalidach

W POSZCZEGÓLNYCH PAŃSTWACH.

Według opracowanego zestawienia, dotyczącego zaopatrzenia wdów po inwalidach w poszczególnych państwach, wdowa po inwalidzie niezdolna do zarobkowania otrzymuje największą rentę w Anglji, mianowicie w wysokości 67 proc. zupełnego inwalidy. Największą z kolei rentę w wysokości 50 proc. renty 100-procentowego inwalidy otrzymują wdowy w Polsce. Niemcy wypłacają wdowom niezdolnym do zarobkowania 45 proc. renty inwalidzkiej, w razach zaś wyjątkowych rentę dodatkową — łącznie 58 proc. renty inwalidzkiej. Wdowy po inwalidach w Czechosłowacji otrzymują 43 proc. renty, we Francji 40 proc. renty, we Włoszech 38 proc., w Austrji 33 proc., w Stanach Zjednoczonych 30 proc., w Belgji 29 proc., wreszcie najmniej w Bułgarji, mianowicie 8 proc. renty zupełnego inwalidy.

Wdowy po inwalidach zdolne do zarobkowania otrzymują największą rentę również w Anglji w wysokości 50 proc. renty 100-procentowego inwalidy. Wdowy po inwalidach we Francji otrzymują 40 proc. renty, w Niemczech zaś 38 proc. Na czwartem miejscu pod względem wysokości zaopatrzenia wdów w stosunku do pełnej renty inwalidzkiej znajdują się Polska i Stany Zjednoczone, wypłacając wdowom 30 proc. renty. W Belgji wdowy otrzymują 29 proc. renty, w Czechosłowacji 17 proc., w Austrji 12 proc. Najmniejsze zaopatrzenie otrzymują wdowy zdolne do zarobkowania również w Bułgarji w wysokości, podobnie jak i wdowy niezdolne do zarobkowania, 8 procent.

REFLEKSJE TEATRALNE.

Czarujący emeryt.

komedja w 3 aktach W. Rapackiego.

Wydaje mi się chwilami, że tajemnica uroku sceny tkwi z jednej strony w jej niedyskrecji obnażania tajemnic życia, z drugiej w bardzo ludzkiej, choć starannie ukrywanej ciekawości człowieka zajrzenia cichcem do mieszkania bliźniego. Publiczność na widowni przypomina czasem służącą, podglądającą przez dziurkę od klucza, co się dzieje w pokoju państwa.

Podglądanie to i podsłuchiwanie staje się tem uważniejsze, im bardziej autor zasługuje na zaufanie w zakresie znajomości stosunków, panujących w przedstawianem nam środowisku.

W „Czarującym emerycie" Wincenty Rapacki na takie zaufanie w zupełności zasługuje. Mam nawet większe mniemanie o jego prawdomówności, niż o jego talencie, fama bowiem niesie, że prawzorem „Czarującego emeryta" był bliski krewniak Rapackiego świetny aktor teatrów szyfmanowskich, Jerzy Leszczyński.

Wielka rodzina aktorska Rapackich i Leszczyńskich wysyła już dziś czwarte pokolenie na deski sceniczne. Wincenty Rapacki, nazywany swego czasu Wicusiem dla odróżnienia od wielkiego Wincentego Rapackiego, był ongi filarem operetki i, niestety, należy jeszcze do drugiego pokolenia, czyli komedja jego mimo pozorów nowoczesności, właściwie jest równa wiekiem autorowi. Widać to zarówno w budowie sztuki (podsłuchiwanie w 2 akcie), jak i w ustawieniu roli tytułowej.

Twierdzenie to bynajmniej nie jest sprzeczne z pierwotnem założeniem, że autor jest prawdomówny, lecz autentyczność postaci jest sklejana chyba z kilku osób. „Czarujący emeryt" Płoniecki jest niewątpliwie Jerzym Leszczyńskim, gdy jest młodym jeszcze, przystojnym i podbijającym serca kobiet, natomiast kiedy przytacza „kwestje" z „Intrygi i miłości", czy z komedyj fredrowskich, jest wówczas bliższy wielkiemu, staremu Rapackiemu z końca ubiegłego wieku, kiedy się grywało „Zbójców" i kiedy jeszcze były takie sztuki i takie „kwestje", które warto było zapamiętać.

Dziś aktor, mówiący poza sceną „kwestjami", wydawałby się nam pociesznym dziwakiem.

Mimo tych zastrzeżeń, komedja Rapackiego wywołuje miłe wrażenie, pisał ją bowiem stary, dobry aktor, który scenę ma we krwi i nawet rzeczy najbłahszej potrafi dać taki kształt sceniczny, że staje się ona dość łatwa do przełknięcia.

Conajmniej w połowie zależy to od reżysera. W naszym teatrze p. Sarnecki, kreujący zarazem rolę tytułową, jako reżyser dał tej bardzo lekkiej komedji, tempo iście farsowe, co „Czarującemu emerytowi" wyszło na dobre.

Ocenianie gry poszczególnych artystów byłoby rzeczą dość trudną, bo nie chodziło przecież o stwarzanie typów i charakterów, lecz o wdzięk osobisty i utrzymanie się w lekkim tonie. Ponieważ zaś naszemu sympatycznemu zespołowi, tj. ani p. Kosieradzkiej, poraz pierwszy występującej w większej roli, ani p. Sarneckiemu, Niczewskiej, Kowalskiemu, Kossakowskiej, Grudniewskiemu, Tańskiej, Szreniawiance, Horowiczowi, Halmarze i in. nie brak ani aktorskiego wdzięku, ani umiejętności prowadzenia lekkiego djalogu, przeto niepodobna nic ich grze zarzucić.

Mimo, że „Czarujący emeryt" może istotnie oczarować publiczność, dobrzeby było, gdyby dyrekcja teatru wystawiła tegoż Rapackiego „W czepku urodzone". Mniej mi chodzi w danym wypadku o wartość literacką tej komedji, więcej o to, że bohaterem „W czepku urodzonego" jest znakomity tenor i to taki, który z Zagłębia pochodzi. Słuszną więc jest rzeczą, aby nam co najrychlej pokazano komedję o naszym ziomku.

Podobno się już na to zanosi. Czekamy.

K. Ć—rk.

CHULIGANERJA SANACYJNA

awanturuje się na zebraniach narodowych.

Na wczoraj do sali Domu katolickiego w Sosnowcu przy ul. Mościckie go Stronnictwo Narodowe zwołało zebranie przedwyborcze na godz. 7 wiecz.

W oznaczonym terminie wielka sala była dosłownie zabita publicznością.

Do zebranych przemawiał p. A. Michael.

Na wstępie swego przemówienia p. Michael zwrócił uwagę zebranych na trudności w zwoływaniu zebrań przedwyborczych, mimo oficjalnego istnienia ustawy o ochronie wyborów. Mówca prosił zebranych, aby nie zdziwili się, gdy i tym razem zebranie nie dojdzie do skutku, dobrze będzie jednak, gdy się naocznie przekonają o panujących obecnie metodach.

I rzeczywiście tak się stało, że wkrótce po wyłamaniu tylnych drzwi wtargnęła na salę przez scenę banda huliganów sanacyjnych. Banda ta krzykiem poczęła przeszkadzać mówcy, co wywołało zrozumiałą reakcję ze strony zebranych. Nie widząc wyraźnego powodu do zaczepiania mówcy, poczęli śpiewać „Brygadę".

Odpowiedzią zebranych na to była „Rota". W tejże chwili banda rzuciła się z kijami na śpiewających pieśń narodową i rozpoczęła się bójka.

Napadnięci przez bojówkę sanacyjną nie pozostali dłużni i tak złupili skórę łobuzom sanacyjnym, że ci w panice wyskakiwali przez scenę to tylnych drzwi wynosząc na pamiątkę tęgie guzy.

Wśród dzielnej brygady sanacyjnej zauważono niejakiego Bałdysa z Dąbrowy, który onegdaj rozbijał zebranie w Dąbrowie. (Też fach!)).

Drugą znakomitością tego zespołu był p. Stefan Antonowicz, nauczyciel gimnazjum męskiego w Będzinie. Nie przynosi to zaszczytu gronu nauczycielskiemu gimnazjum męskiego w Będzinie, ale niewątpliwie krzywdą społeczną jest, że p. Antonowicz jest wychowawcą młodzieży.

Naturalnie na salę wkroczyła policja i zebranie rozwiązała. Zebrani odśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła", a rozchodzili się — w przeświadczeniu, że jedynym skutecznym sposobem walki z barbarzyństwem sanacyjnym będzie **głosowanie na listę narodową.**

W podobny sposób zostało uniemożliwione onegdaj zebranie przedwyborcze Stronnictwa Narodowego w Dąbrowie. Na salę „Ogniska" wtargnęło czterech osobników, krzycząc przeraźliwie i wiwatując na sposób sanacyjny. Osobników tych policja nie usunęła z sali, natomiast rozwiązała zebranie.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

8 Środa	**Dziś** Pelagji **Jutro** Dyonizego B. M. **Wschód słońca** 5 m. 48. **Zachód** „ 17 m. 1.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Most św. Ludwika" (Trujący kwiat).

Kino „Palace" — „Za murami klasztoru".

Kino „Czary" — „Miasto miłości".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NA ŚRODĘ 8 PAŹDZIERNIKA.

11.40 — Przegląd prasy krajowej P. A. T. (Warszawa). 11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 14.30 — „Radjokronika" wygł. dr. M. Stępowski (Warszawa). 15.00 — Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.20 — Komunikaty Polskiego Zw. Zrzesz. Gosp. woj. Śl. oraz komunikaty Teatru Polskiego. 15.50 — Odczyt z Krakowa. 16.15 — Audycja dla dzieci z Warszawy. 16.45 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — „O Joannie Grudzińskiej" opowie prof. Adam Czartkowski (Warszawa). 17.45—Koncert orkiestry Polskiego Radja w Warszawie. 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości. 19.15 — Kamila Nitschowa: Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska". 19.35 — Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 19.50 — Komunikaty sportowe. 20.00 — Feljeton pt. „Wdowi los" — wygł. M. Żeromska (Warszawa). 20.15 — Odczyt o Chopinie wygł. p. rektor Karol Szymanowski (Warszawa). 20.30 — Koncert poświęcony twórczości Fryderyka Chopina (Warszawa). 21.05 — Kwadrans literacki z Warszawy. 21.20 — Dalszy ciąg koncertu (Warszawa). 22.00 — Feljeton pt. „W butach i bez butów" wygł. p. Benedykt Herz (Warszawa). 22.15 — Koncert z płyt gramofonowych. 22.50 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych omówi dyrektor programów Polskiego Radja w Katowicach Stefan Tymieniecki.

Dziś w RADJO Godz. 20.30 5641 **WIECZÓR CHOPINA**

× **NIEPRAWDZIWA WIADOMOŚĆ.** Wczoraj, w godzinach popołudniowych rozeszła się wiadomość o przyjeździe do Zagłębia marszałka Sejmu I. Daszyńskiego. Jak się okazało, wiadomość ta była zmyślona.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Środa 8 bm. Dąbrowa — „Czarujący emeryt".

Czwartek 9 bm. Sosnowiec — „Czarujący emeryt".

Piątek 10 bm. Sosnowiec — „Czarujący emeryt".

Sobota 11 bm. Sosnowiec — „Hokus Pokus" (premjera).

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR.

Środa dnia 8 b. m. — „Opowieści Hoffmanna" o godz. 19.30.

Czwartek 9 bm. (teatr nieczynny).

Piątek 10 bm. — „Palestrant" (premjera).

Sobota 11 bm. — „Opowieści Hoffmana" (15.30 dla szkół).

Sobota 11 bm. — „Dar poranka" — 19.30.

× **SUBWENCJE NA OŚRODKI ZDROWIA.** Z otrzymywanej z fudacji Rockefellera subwencji na ośrodki zdrowia powiecie Będzińskim Wydział powiatowy w Sejmiku będzińskiego przyznał na ośrodki miejskie następujące kwoty: dla Sosnowca 3 tysiące zł., dla Będzina 2 tysiące zł., dla Dąbrowy 1500 zł. i dla Czeladzi 2500 zł. Razem więc przyznano 9 tysięcy zł.

× **NIEZMIERNIE CIEKAWY WYKŁAD** znanego podróżnika St. Jarosza odbędzie się dziś w środę 8 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali teatru miejskiego w Sosnowcu p. t. „Przez prerje i góry Ameryki". P. Jarosz, który ostatnio powrócił z trzyletniej podróży, podczas której odbył szereg wypraw nad Morzem Lodowatem, Północnem, Cieśniną Berynga i Oceanem Spokojnym, opowie swoje przeżycia z ojczyzny cowboyów i Indjan.

Zarząd miejscowego oddziału Towarzystwa imienia Kopernika zwraca się do członków Towarzystwa i do inteligencji Zagłębia z zachętą do przybycia na wartościową prelekcję naszego dzielnego podróżnika.

× **ĆWICZENIA STRAŻACKIE.** Wczoraj po godzinie 5 popoł. śródmieście Sosnowca zaalarmowane zostało rykiem syreny strażackiej i gwizdami lokomotyw. Liczni o tej porze przechodnie sądzili że wybuchł gdzieś groźny pożar i tłumnie pobiegli za przejeżdżającem autem straży zawodowej. Jak się okazało był to próbny alarm, wzywający straże pożarne: kolejową, zawodową i ochotniczą wszystkie z Sosnowca na ćwiczenia sprawności. Objektem ćwiczeń były budynki kolejowe przy zbiegu ulic Kilińskiego i Piłsudskiego. Ćwiczeniom, które wypadły b. sprawnie przyglądało się **wielu ciekawych.**

Zabiegi „Pracy Polskiej"

O ZAOPATRZENIE ROBOTNIKÓW W KARTOFLE.

Wczoraj wyjechała do Warszawy delegacja Związku zawodowego „Praca Polska" w kwestji kartoflanej. Delegacja udaje się do Banku Gospodarstwa Krajowego, aby skłonić dyrekcję do udzielenia kredytu na zakup kartofli dla robotników na zimę. W roku ub. kredyt taki przyznał Bank Polski, w tym zaś instytucja ta odmówiła kredytu wobec czego sprawa przedstawia się b. niepomyślnie i robotnicy nie mieliby możności zaopatrzenia się w kartofle na zimę.

W związku z taką sytuacją, którą rozpatrywał u siebie zarząd „Pracy Polskiej", postanowiono wysłać delegację, któraby przedstawiła położenie robotników i skłoniła dyrekcję Banku Gospodarstwa Krajowego do udzielenia odpowiedniego kredytu.

× **LIKWIDACJA PIEKARŃ W SUTERYNACH ODROCZONA.** Na skutek starań organizacyj piekarskich Ministerstwo spraw wewnętrznych przesunęło termin likwidacji piekarń mieszczących się w suterynach do końca 1932 roku.

Chodzi tu o piekarnie, które są czyste, nie posiadają robactwa, są dobrze wentylowane i nie przeszkadzają lokatorom.

× **„NASZE SŁUGI" W GRODŹCU.** W niedzielę 5 b. m. Tow. dram. śpiew. „Lira" odegrało arcywesoły wodewil ze śpiewami Majeranowskiego p. t. „Gdzie djabeł nie może... czyli „Nasze sługi". Wykonanie młodych sił amatorskich było nadzwyczajne, gdzie znać było wytrawną rękę reżyserską. Na wyróżnienie zasługują w roli Katarzyny — p. T. Michalczykówna, oraz w roli stróża Ryty — p. Koćma. Zadawalniająco wywiązali się ze swego zadania: pp. Stachurówna, Wójcikówna, Gregorczykówna, Fr. Strojny, Górski i Budny — reszta zespołu harmonizowała do całości. Spodziewamy się, że Tow. dram. śpiew. „Lira" częściej będzie starało się tak uprzyjemniać wolne chwile społeczeństwu Grodźca.

× **CZELADŹ — PRZECIWKO ZAKUSOM NIEMIECKIM.** Onegdaj odbyło się zebranie członków Związku pracowników miejskich w Czeladzi, na którem jednogłośnie uchwalono wyasygnować kwotę zł. 25 na budowę łodzi podwodnej pod nazwą „Odpowiedź Treviranusowi". Na ten sam cel zebrano na listę dobrowolne składki od pracowników miejskich w kwocie 37.10 zł. W nadchodzącą sobotę o godz. 1 popoł. odbędzie się ogólne zebranie członków związku.

× **O POWIĘKSZENIE GMACHU SZKOLNEGO W CZELADZI.** W związku ze sprawą powiększenia gmachu skolnego w Czeladzi, przy ul. Będzińskiej, burmistrz Czeladzi wyjechał do kuratorjum szkolnego w Krakowie, celem szybszego uzyskania zatwierdzenia planu budowy. Po zatwierdzeniu planu magistrat jeszcze w roku bieżącym przystąpi do robót wstępnych.

× **BUDOWA BOISKA SPORTOWEGO.** Magistrat Dąbrowy prowadzi roboty przy urządzeniu boiska przy ul. Konopnickiej, należącego dawniej do klubu sportowego Dąbrowa. Po wykonaniu zamierzonych prac będzie to wzorowe boisko sportowe, zaopatrzone w wszelkie potrzebne urządzenia sportowe. Jeżeli tylko dopisze pogoda, prace przy boisku zostaną wkrótce ukończone, a oddanie do użytku boiska projektowane jest w dniu święta odzyskania niepodległości Polski, t. j. w dn. 11 listopada r. b.

× **JAK WYGLĄDA WALKA Z SZARLATANAMI.** Niedawno został ogłoszony okólnik władz centralnych z zapowiedzią energicznych wystąpień przeciwko plagze znachorów i szarlatanów, dotychczas bezkarnie uprawiających oszukańczy proceder. Tymczasem, okólnik swoje, a szarlatan swoje, gdyż we wszystkich pismach w dalszym ciągu ukazują się ogłoszenia znachorów, a na terenie Zagłębia osławiony Huszno ustawicznie ogłasza podziękowania różnych osób za rzekome wyleczenie ich z chorób, co dowodzi, że szarlatan ten w dalszym ciągu zajmuje się znachorstwem i nikogo to, mimo okólnika, nie obchodzi. Jak słychać Huszno zgłosił podobno akces do B. B. i może dlatego ciel szy się takimi względami.

W mogile ciemnej śpij na wieki.

Społeczeństwo Zagłębia w hołdzie ś.p. Stanisławowi Płodowskiemu.

Wczoraj społeczeństwo zagłębiowskie żegnało nazawsze ś. p. Stanisława Płodowskiego. Pogrzeb był wspaniałym hołdem dla człowieka skromnego, a wielkiego duchem i płomiennego serca. Przyszli ci co Go znali osobiście i z Nim pracowali, jak i Ci, którzy go nie znali osobiście, ale oceniają Jego ogromne zasługi w niestrudzonej pracy dla Polski.

O godz. 9 rano ks. szamb. F. Plenkiewicz odprawił nabożeństwo żałobne, podczas którego pienia religijne wykonał p. Paweł Kucharski. Przez cały dzień koło trumny trzymali wartę sokoli.

Już o godz. 3 popołudniu poczęły przybywać organizacje ze sztandarami. O godz. 4 ul. Prezydenta Mościckiego (ul. Kościelna) wypełniona była publicznością.

O godz. 4 sokoli wynieśli z kościoła na ramionach **trumnę i olbrzymi kondukt pogrzebowy** ruszył ul. Prezydenta Mościckiego, Małachowskiego i 3-go Maja w stronę cmentarza parafjalnego. Na czele konduktu postępowało 3 sokołów. Krzyż niósł górnik, poczem postępowała **delegacja Stronnictwa Narodowego**, niosąca wieniec, następnie delegacje **Sokoła i „Pracy Polskiej"** z wieńcami, orkiestra górnicza z Milowic, **młodzież szkolna z gimnazjum im. Staszica, Prusa i E. Plater, Narodowa organizacja kobiet, Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości, Stowarzyszenie mężów katolickich, Związek zawodowy górników „Praca Polska", Związek zawodowy metalowców „Praca Polska", Związek drobnych kupców chrześcjan, Cech krawców, Związek hallerczyków, „Sokół" z orkiestrą, Polski Czerwony Krzyż, harcerstwo, korporacja akademicka „Lauda" z deklami spowitemi krepą, duchowieństwo z ks. szambel. Fr. Plenkiewiczem na czele.**

Obok karawanu postępowali strażacy z zapalonemi pochodniami oraz warta „Sokoła". Za trumną szła najbliższa rodzina oraz przyjaciele, koledzy biurowi i ogromne zastępy publiczności.

W pogrzebie wzięło udział kilka tysięcy osób.

Po przybyciu na cmentarz, poczty sztandarowe otoczyły mogiłę, poczem po odprawieniu modłów przemówił w serdecznych wzruszających słowach **ks. szamb. Fr. Plenkiewicz**, podkreślając wielkie zalety charakteru ś. p. Stanisława Płodowskiego, szczerego, praktykującego katolika i niestrudzonego ofiarnika w pracy na niwie narodowej.

— Ale może moje słowa są pochlebstwem, przesadą? — mówił ks. proboszcz Plenkiewicz. Ależ, czem był ś. p. Stanisław Płodowski najlepiej mówią te organizacje, te tysiączne rzesze publiczności, które oderwały się od pracy by odprowadzić do mogiły człowieka zasłużonego w pracy dla Ojczyzny.

W imieniu Sosnowieckiego Towarzystwa i kolegów biurowych przemawiał **inż. Bronisław Pawłowski**, podnosząc niepospolite zalety ś. p. Stanisława Płodowskiego, jako kolegi, jako działacza niezmordowanego w pracy społecznej i narodowej. Inż. Br. Pawłowski zakończył przemówienie słowami pełnemi wznoszenia: — **żegnaj drogi Stachu!**

W imieniu Stronnictwa Narodowego wygłosił piękne przemówienie **inż. A. Michael**. Przemówienie to podajemy w całości.

Następnie, w imieniu akademickiej korporacji „Lauda" mówił prześlicznie p. **Wasilewski**, charakteryzując serdeczny stosunek, jaki łączył młodzież akademicką z ś. p. Stanisławem Płodowskim.

W imieniu robotników, górników, przemawiał przedstawiciel „Pracy Polskiej" p. **Gałęziowski**. Jako ostatni mówca przemawiał dh. **W. Kluczewicz**, w następujących słowach:

Czcigodny Druhu! Smutny, bolesny mam spełnić obowiązek. Muszę Cię żegnać imieniem okręgu II i gn. sokolego w Sosnowcu, którego byłeś założycielem.

I cóż Ci powiem w tej ciężkiej chwili, cóż powiem w momencie rozstania, gdy myśl zmącona żalem, a słowa więzną w gardzieli.

Powiem Ci, Druhu Czcigodny, że ceniliśmy w Tobie przedewszystkiem Twoje umiłowanie Polski, Polski w niewoli i Polski niepodległej, ceniliśmy Twoje dla Ojczyzny życzenia znojną i wielką dla Niej pracę, ofiarność Twoją na cele Ojczyzny z zapomnieniem o sobie.

Ceniliśmy Twoją stałość przekonań odwagę cywilną i złote dobre serce, które odmawiać nie umiało.

Byłeś, Czcigodny druhu, wyrazicielem idei sokolej, jej krzewicielem gorącym, utalentowanym i krasomówczym.

Za chwilę, Druhu serdeczny, schylimy nasze sztandary nad Twoją mogiłą, hołd Ci składając, pogrążymy się w chwilę ciszy, kierując myśli nasze ku Tobie w podzięce za Twój żywot ofiarny dla tej naszej wspólnej Ziemicy, Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Czołem Druhu kochany, Druhu Stanisławie!

Cisza głęboka panowała w czasie przemówień. Tylko wiatr jesienny poświstywał żałośliwie i chybotały płomieniami pochodni. W niejednem oku łza serdeczna zalśniła; kurcz tłumiący łkanie za gardło chwycił.

Gdy przebrzmiały słowa ostatniego mówcy rozległy się dźwięki orkiestry: W mogile ciemnej śpij na wieki...

Przemówienie prezyd. Michaela.

Mówię jako przedstawiciel Stronnictwa Narodowego, jako przedstawiciel myśli narodowej i demokratycznej, którego Zmarły był duszą przewodnią przez cały czas swego pobytu w Zagłębiu.

Dla nas, którzy na Jego pracę długo i z bliska patrzyliśmy, zasługi Jego dla Zagłębia są niespożyte. Skromny cichy biurowy pracownik Towarzystwa przemysłowego był przez trzy dziesiątki lat duszą ruchu narodowego. Czysty w zasadach, wytrwały na posterunku, szlachetny w walce — zyskał sobie szybko posłuch śród swoich i szacunek u przeciwników.

Gdyby życie u nas biegło trybem normalnym. gdyby oceną ludzi były zasługi, a nie wysługiwanie się, byłoby rzeczą zbędną mówić teraz, jaką rolę odegrał tutaj ś. p. Stanisław Płodowski. Żyjemy jednak w okresie, gdy odbywa się gromadne włamywanie do historji narodu. gdy ciężka praca ustępujących pokoleń jest zapominana a często nawet zohydzona. Dlatego trzeba przypomnieć, kim był dla Zagłębia ś. p. Stanisław Płodowski.

Jeszcze w czasach ucisku moskiewskiego w roku 1902 ś. p. Sa. Płodowski rozpoczął swą działalność polityczną wśród młodzieży szkolnej, pracując w kółkach samokształcenia, ucząc mowy polskiej i budząc ducha narodowego. Szykował wśród nas grunt do strajku szkolnego. który wybuchnął w roku 1905 — strajku o wolność języka polskiego w szkołach.

On był duszą strajku i kierownikiem tajnych kursów, które następnie przerodziły się w polską szokę handlową, a dzisiejsze gimnazjum Staszica.

Współpraca Domu ludowego, organizator Macierzy Szkolnej, Sokoła i wszystkich organizacyjnych poczynań na terenie Zagłębia — czuł się jednak najlepiej w walce politycznej o prawa ducha narodowego.

Przełomowy rok 1905 — rewolucji rosyjskiej ujawnił Go jako wyraźnego bojownika. Zagłębiem targnął duch buntu przeciwko caratowi. Gdy dla jednych ideałem było uzyskanie swobód obywatelskich w międzynarodowem zbrataniu się z morzem narodu rosyjskiego, On wskazywał na nieprzedawnione prawa narodu do samodzielnego bytu. Nie lękał się ani najeźdźców, ani przeciwników. Jak żelazem przypiekał sumienia gnuśnych, zmuszając ich do pracy. Żagwią wymowy porywał młodzież. Spokojem i rozumem przywiązywał coraz szersze kręgi, otaczając wszystko gołębiem sercem i słonecznym uśmiechem.

Rok 1914 — rok wybuchu wielkiej wojny zastał społeczeństwo Zagłębia zorganizowane. Pierwsze posunięcie militarne odbyło się na terenie Zagłębia. Ten zakątek, weiśnięty między byłe granice Austrji i Niemiec, został opuszczony przez moskali nagle i najsamprzód. Między ustąpieniem moskali i wkroczeniem Niemców było 24 godziny. Otóż te 24 godziny wystarczyło na to, że stworzone zostały na terenie Zagłębia polskiego władze samorządowe, niewątpliwie pierwsze na terenie całej Polski. A zostały zorganizowane tak dobrze, że wkraczający Niemcy musieli się już liczyć z faktem dokonanym. Na czele Komitetu obywatelskiego a późniejszej pierwszej Rady miejskiej stanął ś. p. St. Płodowski"...

Społeczeństwo zostało oszołomione potęgą Niemców. Z jednej strony głód i nędza — z drugiej błyszczące zwycięstwa armji niemieckiej i buta krzyżacka, załamały charaktery słabe i uległe. I znów On spełnia swą misję narodową: wie, że największe niebezpieczeństwo dla istnienia narodu — to Niemcy; przypomina wielką niemiecką akcję wynaradawiania Wielkopolski.

Więc gdy Niemcy w roku 1917 ogłaszają tak zwane Królestwo Polskie pod protektoratem Niemiec, społeczeństwo jest znów przygotowane — obietnice nie znajdują posłuchu; a gdy w traktacie brzeskim Niemcy wydzielają z Polski Chełmszczyznę, ś. p. St. Płodowski urządza nagle w teatrze odczyt o Krakowie, który zamienia się w ogromną demonstrację przeciwko Niemcom:

Sieć organizacyjna odgrywa znów decydującą rolę w roku 1918. Niemcy opuszczają Zagłębie, wydają broń komunistom. I oto Zagłębie jest częściowo opanowane przez organizację komunistyczną i czerwoną gwardję. Przeciwko temu występuje zdecydowanie kierunek narodowy, a były to czasy, gdy nie było ani rządu, ani armji ani policji. Na trybunach, na placach publicznych wrzała walka idei, ścierały się poglądy. Nie było ani ustawy o ochronie zebrań ani władz, któreby ochronę dawać mogły. W takich to ciężkich czasach trzeba było dużej odwagi i siły przekonań, aby walczyć.

Pamiętacie tę piękną postać, wznoszącą się ponad tłumy, gdy głosem donośnym zagrzewał, karcił i do posłuchu zmuszał? Głęboką wiarą w głoszone hasła porywał obojętnych.

Jeżeli w roku 1918-19 społeczeństwo Zagłębia oparło się skutecznie fali komunizmu — to niewątpliwie ś. p. St. Płodowski był opoką, o którą fala ta się rozbijała.

Tętniące życie polityczne młodego organizmu państwowego zmusza Go do ciągłej pracy.

Zbliża się rok 1920 — stan zdrowia nie pozwala Mu, by stanął w szeregach armji. Boleje nad tem bardzo. Jest zato niewyczerpanym na posterunku propagandy — tępi małoduszność, zachęca ofiarność. W tym czasie budzi się do czynu duch narodowy na Śląsku. Podejmuje się niebezpiecznej roli emisarjusza i krąży po Śląsku. Znają Go w tym czasie aż po Odrę. Ziściły się Jego sny o wolności Ojczyzny — ujrzał Śląsk połączony z Macierzą.

Cierpiał jednak. gdy życie zadawało kłam Jego ideałom. Nękany chorobą ostatnie 2 lata zamknął się w sobie, lecz gdy zawrzała obecna walka polityczna o poszanowanie prawa w Polsce, jeszcze w ostatnich dniach życia łudził się. że sam stanie do walki.

iWerny ideałom narodowym zszedł z tego świata jako bojownik niezłomny i wychowawca dalszych pokoleń.

Dzisiaj składamy Jego doczesne szczątki obok Tych. których do boju o wolność Śląska zagrzewał — łączymy Go do zastępów świetlanych rycerzy Rzeczypospolitej.

Na pogrzeb skromnego człowieka a wielkiego Ducha zeszły się liczne rzesze. by świadczyć o szacunku dlań. Niejedna łza z oka się wyciska na myśl, że odszedł od nas na zawsze. Czy jednak odszedł?

Żyje wśród nas Jego duch jasny, żyją Jego czyny.

Więc wy, coście łzę przyszli uronić. krzepcie się — żyje niezłomny duch Narodu.

Panie Stanisławie!

Na larum biją! Ojczyzna w ogniu walki o poszanowanie prawa i swobód obywatelskich.

Przodowniku niezgięty i wytrwały — stań i prowadź nas jak zawsze po czystej świetlanej drodze Twych ukochanych ideałów narodowych. Patrz — oto naród nękany rozterką wewnętrzną męczy się, żyjąc w udręce z dnia na dzień. Patrz — oto ujarzmiona jest swoboda mowy polskiego, o której wolności walczyłeś skutecznie. Patrz — oto stajemy się nieledwie pokoleniem Kaimowem, gdy brat bratu wilkiem się staje. my się nieledwie pokoleniem Kaimowem. gdy brat bratu wielkiem się staje.

Poniewierane są hasła. które ukochałeś i które nam przekazałeś. Szeregi Twych uczniów prężą się karnie i kornie wołają wraz ze mną

— PROWADŹ NAS!

Wiem, że nie odezwie się zimna mogiła, wiem, że szczątki doczesne Twoje nie przemówią tutaj.

Wiem jednak, że przemawia przezemnie duch Dumy Narodowej i duch buntu przeciwko poniewieraniu godności obywatelskiej.

Czuję, że przemawiam jako Twój uczeń, że spełniam Twą wolę, czuję, że zamiast łez i smutku lepiej Ci będzie, gdy w trumnę złożymy Ci zapewnienie, że NA STANOWISKU TRWAMY I WYTRWAMY.

Rozwiążą czy nie rozwiążą RADĘ CZELADZKĄ?

Od kilku dni pewne koła w Czeladzi lansują wiadomość, jakoby dotychczasowe kluby opozycyjne radnych w Czeladzi, miały zamiar zmienić swe stanowisko i cofnąć uchwalone burmistrzowi Piwowarowi votum nieufności, oraz współpracować z B. B.

Według opinji tychże kół Rada w tym wypadku nie zostałaby rozwiązana. Według informacji ze źródła najbardziej miarodajnego, wiadomość ta jest z gruntu fałszywa i ma na celu bałamucenie opinji publicznej, kluby bowiem P.P.S. i Zjednoczenia nie zmieniły zupełnie swego stanowiska względem burmistrza i wszystkie powzięte uchwały podtrzymują w całości.

× ECHO ZNIKNIĘCIA MĘŻATKI W CZELADZI. W związku z tajemniczem zniknięciem p. Marji K. z Czeladzi, o czem donosiliśmy wczoraj, dowiadujemy się, że mąż zaginionej, dotychczas nie odzyskał swej zguby, wobec czego poszukiwania trwają nadal.

× NAGŁE ZGONY. Onegdaj w nocy zmarł nagle w mieszkaniu własnem 43-letni Jan Drukała, dozorca domowy, zamieszkały w Sosnowcu (Modrzejowska 4). Przyczyna zgonu nieznana.

W ub. poniedziałek również nagle zmarł Tomasz Kudela, zamieszkały w Zagórzu. Jak wykazały oględziny lekarskie przyczyną zgonu Kudeli było nadużycie alkoholu.

× KRADZIEŻ. Z mieszkania Władysławy Fiołkowej w Sosnowcu (Wawel 2) skradziono garderobę i bieliznę, wartości 760 zł. Poszkodowanna zawiadomiła o kradzieży policję.

× DROBNY POŻAR. Onegdaj straż ogniowa w Czeladzi zaalarmowana została pożarem, który wybuchł w zabudowaniach Abrama Epsteina, przy ul. Będzińskiej. Okazało się że nieostrożny Abram, wychodząc z „kuczki" pozostawił tam płonące świece, przez co spowodował pożar. Spłonęła tylko „kuczka". Epsteina pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Sprawdzać SPISY WYBORCÓW.

W piątek, dn. 10 b. m. **kończy się termin sprawdzania spisów wyborców. Pozostają więc tylko trzy dni i każdy, kto dotychczas z jakiegokolwiek powodu nie sprawdził, czy jest prawidłowo wciągnięty do spisu wyborców**, winien uczynić to niezwłocznie, zwłaszcza że w niektórych miejscowościach **spisy zostały sporządzone wadliwie**, każdy więc we własnym interesie winien dopilnować, aby skutkiem własnego niedbalstwa nie utracił prawa głosowania

Zatwierdzenie statutów PODATKOWYCH SEJMIKU.

Władze nadzorcze zatwierdziły statut podatkowy od kopalń węgla, w wysokości 0.75 proc. ceny sprzedażnej węgla, następnie statut podatkowy opłat i dopłat drogowych oraz statut podatku inwestycyjnego na rzecz Sejmiku będzińskiego.

Statuty powyższe zostały ogłoszone w nr. 24 „Wojewódzkiego Dziennika urzędowego".

Mieszkaniec Bydgoszczy ZASTRZELIŁ SIĘ W NIWCE.

35-letni Aleksander Knoff, zamieszkały stal w Bydgoszczy, przyjechał w tych dniach w odwiedziny do swego szwagra Władysława Trzmiela, zamieszkałego w Niwce.

W ub. niedzielę Knoff opuścił mieszkanie szwagra, nie mówiąc nikomu dokąd i na jak długo wychodzi. Gdy nieobecność Knaffa pociągnęła się do ub. poniedziałku rodzina jego zaniepokoiła się i zaczęła poszukiwania, zawiadamiając jednocześnie o zniknięciu Knoffa policję.

Po dłuższych poszukiwaniach znaleziono wreszcie Knoffa, ale niedającego już znaku życia w lesie jaworznickim. Obok trupa leżał rewolwer, którym Knoff pozbawił się życia, strzelając sobie w skroń.

Rewolwer denat zabrał szwagrowi, bez jego wiedzy.

Przyczyna samobójstwa osnuta jest tajemnica. która stara sie roziaśnić policja.

ZE SPORTU.

Z życia „Sokoła“

NA PIASKACH.

W dniach 4 i 5 b. m. odbywały się zawody lekkoatletyczne, mecz piłki koszykowej między „Pionem“ a „Sokołem“ oraz turniej ping-pong. W rzucie oszczepem I miejsce zdobył Miecz. Istelski, II — Wł. Stefański (obaj z Sokoła), w rzucie dyskiem 1 m. — Henryk Mroczek (Pion), II — Jan Habrzyk (P. W.); bieg 100 mtr. I miejsce — Ludomir Dutkiewicz (Sokół) i II — Kowalik (Stow. Mł. polskiej); bieg nackoło Piasków 2200 mtr. I miejsce Ludomir Dutkiewicz (Sokół), II miejsce Kowalik (St. Mł. P.); skok o tyczce I miejsce Ludomir Dutkiewicz (Sokół), II — Bol. Szmigielski (Sokół); skok w wzwyż I miejsce Ludomir Dutkiewicz (Sokół), II — Chyla (St. Mł. Pol.); skok w dal: I miejsce Ludomir Dutkiewicz (Sokó), II — Marjan Ochman (Sokół. W turnieju Ping - pong I miejsce zajął Okoński (St. Mł. P.), II — Bol. Szmigielski (Sokół). W zawodach w piłkę koszykową wygrał „Pion“ w stosunku 18 : 10. Zawody odbywały się z okazji 20-lecia gniazda sokolego na Piaskach. Główne uroczystości odbędą się 19 października b. r.

Z sali sądowej

WOJNA Z POLICJĄ.

Syn Makułów 25-letni Władysław (Zawiercie, Kmicice 4) nie cieszy się dobrą opinją. Gdy niedawno wpłynęło na niego do komisarjatu P. P. zameldowanie o kradzież delegowanemu do domu Machułów celem sprowadzenia go komisarjatu posterunkowemu pokazano nóż. Wobec zagrażającego życiu posterunkowego nibezpieczeństwa, dodano mu do pomocy trzech jeszcze policjantów.

Makułowie w międzyczasie zaopatrzyli się w kamienie, kije i butelki i zaangażowali do pomocy znanego w Zawierciu jumaka 20-letniego Antoniego Granata (Szkolna 32) ze sztyletem.

Na policję, wchodzącą do mieszkania Makułów posypały się kamienie i butelki. Dopiero po półgodzinnej walce, zdołano wojowniczą rodzinę obezwładnić, przyczem niektórzy z posterunkowych odnieśli obrażenia ciała w postaci licznych sińców i wybicia zębów.

Epilog tej sprawy rozegrał się wczoraj przed Sądem okręgowym, który skazał wojowniczych Makułów: 25-letniego Władysława na cztery i pół miesiąca więzienia, 56-letnią Marjannę i 20-letnią Janinę po trzy tygodnie. 54-letniego Józefa na miesiąc, oraz oraz 20-letniego Antoniego Granata na dwa tygodnie więzienia.

WOJOWNICZY LOKATOR.

Nieprzezwyciężoną żądzą zemsty zapałał 38-letni Dźwigała z Dobieszowic, gm. Bobrowniki, do gospodarza swego Melchjora Zabiegały z powodu wymówienia mu mieszkania. W dniu 15 maja b.r. Dźwigała, uzbroiwszy się w nóż, udał się do gospodarza i zapytał, jakie rości sobie pretensje.

Złowrogi błysk przemknął mu przez oczy i padły słowa ciężkie. Błyskawicznym ruchem dobył nóż z kieszeni i zadał nim gospodarzowi dwa ciosy w klatkę piersiową.

Oględziny sądowo - lekarskie stwierdziły, że Zabiegała doznał ciężkiego uszkodzenia ciała wskutek zaburzenia na czas dłuższy funkcji oddychania.

Sąd okręgowy skazał Dźwigałę na rok więzienia z pozbawieniem praw.

KRADZIEŻ W KINIE.

W nocy z 29 na 30 grudnia ub. r. w biurze kina „Kometa“ w Dąbrowie Górniczej dokonano śmiałej kradzieży z włamaniem. Łupem złodziei padła gotówka w sumie 50 zł., kilkadziesiąt paczek podarków dla dzieci, oraz kasetka z wekslami na sumę 3400 zł. Złodziejami okazali się: 15-letni E. Wołkowicz (Dębniki 25) i 17-letni A. Uzarek (Kolejowa 22). Sąd okręgowy skazał: Uzarka na dziewięć miesięcy więzienia. Wołkowicza zaś na jeden rok

Odpowiedzi Redakcji.

Młody sanator z Zawiercia: Powinien Pan trochę popracować, a niewątpliwie napisze Pan wkrótce rzecz dowcipną, nadającą się do druku. Treść feljetoniku należy ujmować krótko i zwięźle, balast słów i mniej fortunnych przenośni odrzucać.

Cyganie w obozie sanacji.

Deklaracja ideowa króla Kwieka.

Figlarny „Expresik Zagłębia“ jak może, tak stara się dogodzić swym protektorom i obecnie w okresie przedwyborczym gorliwie wynajduje coraz nowych zwolenników rządów pomajowych. Jest to zajęcie bardzo niewdzięczne, lecz czego to się nie robi z pobudek... ideowych.

Od pewnego np. czasu Expres zaczął stosować metodę fabrykowania t. zw. martwych dusz. Pisząc np. o zebraniu zwolenników sanacji, podaje cyfry, wywołujące tylko wesołość, gdyż okazuje się, iż w danem miejscu mogła się zmieścić najwyżej jedna czwarta podanych przez Expres osób, lub też miarodajne raporty oficjalne wykazują, że Expres podał „tylko“ pięciokrotnie większą ilość uczestników.

Ponieważ takie „bujanie“ było w skutkach dość nieprzyjemne, Expres **wynalazł nowych zwolenników, licząc na to, iż ci napewno nie będą prostować kłamliwych wiadomości.** Otóż w związku z pobytem w Zagłębiu króla cyganów Kwieka, współpracownik Expresu wystarał się o audjencję u jego królewskiej mości i na wstępie zaraz zapytał króla o zapatrywania polityczne, na co otrzymał gorące zapewnie, iż **cyganie wszyscy z sanacją idą, a jest tych zwolenników około 14 tysięcy.**

Oferta, zwłaszcza dla sanacji bardzo poważna, szkoda tylko, że Expres nie napisał, **jak sobie cyganie wyobrażają to poparcie,** względnie co zażądają za swą pomoc, w każdym razie w okresie wyborczym **nie można lekceważyć takiej deklaracji.**

Wprawdzie nasuwa się pewien szkopuł, mianowicie stwierdzenie przynależności państwowej nowego zwolennika, lecz jest to drobiazg, boć jeżeli w swoim czasie można było „uobywatelnić“ około 2 miljonów obcokrajowców-żydów, dlaczegóżby obecnie nie można było zrobić tego samego z garstką cyganów, zgóry deklarujących swe poparcie.

Należy spodziewać się, iż po zjednaniu cyganów, Expres zacznie wyszukiwać zwolenników rządu jeszcze w innych podobnych środowiskach, gdzie napewno może liczyć na niemniej dodatnie wyniki.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

PROJEKT USTAWY

O POPIERANIU BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO.

Naskutek polecenia Rady ministrów z dnia 8 kwietnia rb., Ministerstwo robót publicznych przystąpiło w porozumieniu z Ministerstwem skarbu do studjów nad opracowaniem projektu ustawy o popieraniu budownictwa mieszkaniowego.

Obszerne studja przygotowawcze (statystyczne, techniczne i finansowe) przeprowadzono pod osobistym kierownictwem ministra robót publicznych, prof. Matakiewicza, jak również pod jego przewodnictwem odbyły się liczne konferencje porozumiewawcze przy wpsółudziale zastępców ministrów: skarbu, spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, sekretarjatu Komitetu ekonomicznego Rady ministrów i B. G. K. Projekt w ogólnych zarysach jest już przygotowany, a jako rezultat swych studjów przygotowawczych do projektu ustawy Ministerstwo robót publicznych wydało obszerną publikację pt. „Materjały do projektu ustawy mieszkaniowej“.

Projekt ustawy jest w ogólnych zarysach całkowicie opracowany i w tych dniach rozesłany został zainteresowanym Ministerstwom celem ostatecznego uzgodnienia.

Montownia samochodów Forda w Gdyni

W łonie czynników rządowych rozpatrywana jest obecnie szczegółowo sprawa oferty zakładów Forda, które wystąpiły do Rządu polskiego z propozycją uruchomienia w Gdyni wielkiej montowni lekkich samochodów osobowych.

Oferta ze strony tak wybitnego przemysłowca, jak Henryk Ford, świadcząca o zdecydowanym zamiarze wejścia na nasz rynek przez uruchomienie specjalnej wielkiej placówki fabrycznej, charakteryzuje obecny stosunek poważnego przemysłu zagranicznego do Polski i jego pozytywną ocenę naszych możliwości rozwojowych. Wybór Gdyni na miejsce, gdzie stanęłaby wielka montownia Forda, jest wielce znamienny i świadczy chlubnie o opinji, jaką cieszy się już zagranica nasz nowy port.

Kronika gospodarcza.

PŁATNICY PODATKU PRZEMYSŁOWEGO od obrotu domagają się coraz usilniej, aby ustawowy termin 6 względnie 9 miesięcy od załatwiania odwołań był ściśle dotrzymywany. Przewlekanie procedury odwoławczej nie może być skracane wyłącznie poleceniami Ministerstwa załatwienia odwołań za określone lata wymiarowe w wyznaczonym terminie, gdyż przy dużej ilości odwołań może tylko na tem ucierpieć sposób załatwiania odwołań. Ażeby tego uniknąć, należy też powiększyć ilość komisyj odwoławczych w poszczególnych okręgach skarbowych. Tego domagał się m. in. także kongres izb przemysłowo-handlowych.

ZBIORY ZIEMNIAKÓW są obfite, wskutek tego podaż ziemniaków zarówno fabrycznych, jak i jadalnych bardzo duża. Zbyt ziemniaków fabrycznych jest jednakże utrudniony ze względu na wielkie jeszcze zapasy w fabrykach mąki ziemniaczanej z ubiegłej kampanji. W dodatku zjednoczone mączkownie „Lubań-Wronki“ zawarły umowę z nowoutworzoną rolniczą spółdzielnią ziemniaczaną w Poznaniu, która zakupuje i przyjmuje ziemniaki fabryczne tylko od swych członków w ilościach zadeklarowanych. Zbyt zaś ziemniaków fabrycznych do pozostałych fabryk, nieobjętych zjednoczeniem, jest bardzo ograniczony. Sprzedaż ziemniaków jadalnych jeszcze się nie rozpoczęła, gdyż konsumenci pokrywają swe zapotrzebowanie później.

KTO MOŻE EMIGROWAĆ DO BRAZYLJI? Jak informuje Syndykat emigracyjny, do Brazylji emigrować mogą poza rodzinami z kapitałem przynajmniej 300 dolarów amerykańskich na zakup farm, również rolnicy samotni w ramach kontyngentu ustalongo przez urząd emigracyjny. Rzemieślnicy emigrować mogą również, lecz tylko w razie wykazania się wiarygodnemi listami od krewnych lub znajomych, wzywających ich do pracy w Brazylji i odpowiedniemi zaświadczeniami rzemieślniczemi.

SAMOLOT W CENIE SAMOCHODU. Jak się dowiadujemy, państwowe zakłady lotnicze ustaliły cenę swych awjonetek typu P. Z. L. na 9.800 zł. bez silnika. W ten sposób całkowity koszt awjonetki P. Z. L. 5 z silnikiem angielskim Cirrus M. 3 wyniesie łącznie około 21.000 zł. W ten sposób cena awjonetki odpowiada cenie samochodu przeciętnej marki. Należy zaznaczyć, że awjonetki zagraniczne kosztują w Polsce przynajmniej o 10 tysięcy więcej.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 7.10.

AKCJE: Bank Polski 161.00 — 163.50, Kijewski 42.50, Ostrowieckie 54.25 — 53.50.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.95 i pół, Nowy Jork 8.912, Londyn 43.35, Paryż 35.00, Wiedeń 125.83, Praga 26.47, Włochy 46.72, Belgja 124.47, Szwajcarja 173.27, Holandja 359.80, Stokholm 239.65. Berlin 212.31. Dol. War. pr. 8.96 i pół.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 55.50 — 55.65 — 55.50, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 108.00, 4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 52.25 — 53.50 — 53.00.

Kronika Zawiercia.

× **Z LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ.** Stosownie do polecenia Zarządu głównego tutejszy oddział Ligi morskiej i rzecznej przystępuje do popularyzacji „spraw morskich i zamorskich Polski“. Pod tym tytułem odbędą się więc odczyty, na bogatą treść których złożą się: morze w życiu narodów, niezeleżny dostęp do morza — gwarancją rozwoju gospodarczego; historja polskiego Pomorza; obrót handlowy Polski i budowa portu w Gdyni; kłamstwa niemieckie o „korytarzu“; Polacy pod jarzmem niemieckiem; emigracja polska; kolonje zamorskie; nasza odpowiedź Treviranusowi.

Odczyty odbywać się będą w Domu ludowym. Narazie wyznaczone są na czwartek 9 b. m. o godz. 8 wieczorem oraz na niedzielę 12 b. m. o godz. 6 popołudniu. W razie dużej frekwencji odczyty będą powtórzone.

Liga morska i rzeczna zwraca się do pp. wójtów, działaczy gminnych, nauczycielstwa i stowarzyszeń, aby zechcieli zorganizować na terenie swej działalności odczyty. Na żądanie L. M. i Rz. gotowa jest posłać swych prelegentów.

× **SPROSTOWANIE.** Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie następującego wyjaśnienia: Sprawa moja z Aleksandrem Kulisem przedstawiała się nieco inaczej, aniżeli to przedstawił Kulis na sprawie sądowej. Kulis chciał odemnie wynająć mieszkanie i w tym celu przyszedł z butelką wódki dla zachęty i sztabą żelazną — prawdopodobnie dla zmuszenia mnie. Oświadczyłem Kulisowi, że jego wódki nie potrzebuję wcale, gdyż nie piję, a mieszkania nie wynajmę, bowiem przyrzekłem już je pewnemu policjantowi. Kulis rozpoczął wtedy awantury i uderzył mnie żelazem w czoło stając w swojej obronie, wyrzuciłem Kulisa z mieszkania, a że mu się przytem coś dostało, to na to zasłużył. Mógł nie napadać. Na sprawę sądową nie mogłem stanąć, gdyż miałem służbę, wskutek tego zostałem przez Kulisa fałszywie oskarżony. Będę jednak apelował. T. Kaleta.

× **Z POW. KOMITETU PRZECIWGRUŹLICZEGO.** Od przewodniczącego Komitetu przeciwgruźlicznego p. dra A. Gajdzińskiego, otrzymaliśmy sprawozdanie ze zbiórki funduszów w pow. Zawierciańskim z prośbą o podanie do publicznej wiadomości, gdyż pomimo dwukrotnego zapraszania komitetu do zebrania nie doszło. W całym powiecie sprzedano znaczków podczas „Dni przeciwgruźliczych“ za zł. 1752.50. Sprzedażą zajęli się i zebrali: insp. szk. p. Kucharczyk zł. 420. p. dyr. Jakliczowa zł. 250, p. Chwaliński zł. 100. p. Binkowski zł. 100, Magistrat zł. 117. Gmina Rokitno Szl. zł. 48.60, Rudnik Wielki zł. 55, Poręba zł. 20, Poraj zł. 12.60, Myszków zł. 10, Żarki zł. 105, Mierzęcice zł. 20. Pińczyce zł. 80, Mrzygłód zł. 50, Siewierz zł. 6. Niegowa zł. 70. Kromołów zł. 80. Włodowice zł. 80, K. K. O. zł. 100, Z sum tych wydano: 1) na wydzierżawienie sali do wyświetlenia obrazów w Łazach zł. 35, 2) przewiezienie filmów i pomoc przy wyświetlaniu zł. 100, 3) Wojewódzkiemu komitetowi Dni przeciwgruźliczych 25 proc. i plakaty zł. 495.98. Reszta zł. 1.121.62 przekazana została na uruchomienie przychodni przeciwgruźliczej w gm. Myszków, która zostanie otwarta w bież. miesiącu.

× **PRZED SĄDEM POWIATOWYM** stanął 25-letni Stanisław Piszczyk, ul. Smolna 8, oskarżony przez właściciela domu, p. T. Pieczyraka o obrzydliwe i rozmyślne zanieczyszczenie studni. Podczas rozprawy sądowej świadkowie zeznali, że oskarżony prowadzi rozwiązłe życie i że celem obrzydzenia wrzucił do studni pewien preparat gumowy. Okazało się dalej, że na zwracaną mu przez właściciela domu uwagę, oskarżony obrzucił go stekiem wstrętnych, ohydnych wyzwisk i groził pobiciem. Sąd skazał obrydliwca na areszt. 42-letni Władysław Rogoń, bez stałego miejsca zamieszkania skazany został na więzienie za to, że upiwszy się, zrobił na ulicy awanturę, a przywołującego go do porządku policjanta chwycił za gardło i podrapał mu twarz.

BARDZO NIEPRAWDOPODOBNE.

— Papuga, którą mi pan sprzedał — absolutnie nic jeszcze nie powiedziała.

— Może szanowna pani nie daje jej dojść do słowa.

Kronika Olkuska.

× **POSIEDZENIE RADY M. OLKUSZA.** W dniu 8 b. m. o godz. 7 i pół, odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, na którem między innemi będą rozpatrywane dwie najważniejsze sprawy: wybór wice burmistrza i wniosek klubu radnych P. P. S. o rozwiązaniu Rady. Posiedzenie to wzbudza zainteresowanie w mieście.

× **KRZYŻE ZASŁUGI.** W uzupełnieniu naszej wiadomości o udekorowaniu krzyżami zasługi za pracę społeczną na polu Stowarzyszeń chrześcijańskich (polska młodzież), dodajemy, że krzyże te otrzymali pp.: St. Płowcówna i Wł. Handz (złote), oraz pp.: Marjan Grzanka, Tomasz Krężel i Michalina Strzałkówna (srebrne). Wszyscy udekorowani są mieszkańcami Wolbromia.

× **Z TOWARZYSTWA PRAWIDŁOWEGO MYŚLISTWA.** W dniu 5 b. m. w Resursie odbyło się walne doroczne zebranie członków T-wa prawidłowego myślistwa w Olkuszu. Sprawozdanie z działalności za ub. rok odczytał p. Wacław Chodorowski. Poza omówieniem spraw organizacyjnych, zebrani postanowili m. in. opodatkować się po 25 zł. na nabycie, względnie wydzierżawienie nowych terenów na polowanie poza posiadanymi już terenami w Kosmolowie, Troksie i Wiślicze. Towarzystwo przedsięweźmie również walkę z rozwielmożniającym się coraz więcej kłusownictwem. Do zarządu T-wa wybrano pp.: Rzadkowskiego jako prezesa i Wacława Chodorowskiego jako zastępcę prezesa, sekretarza i skarbnika. Na członków wybrano pp. M. Kurzeję, J. Mołdawę i Berezowskiego. Do komisji rewizyjnej pp: J. Szenka z Sosnowca, R. Domagalskiego i J. Sumińskiego z cementowni „Klucze". Towarzystwo liczy 20 członków.

× **BEZ POPARCIA.** W ub. sobotę odbyła się zabawa taneczna Tow. sport. „Vesta", której niestety, miasto nie poparło. Czysty dochód z zabawy, wynoszący około 50 zł., przeznaczono na spłatę długów.

× **ZAOPATRZYŁ SIĘ W CUDZĄ FUZJĘ.** W nocy z 3 na 4 b. m. jakiś nieznany sprawca wszedł oknem do mieszkania p. Z. Staszyńskiego, leśniczego majątku Pilica i skradł fuzję belgijską marki Frankota oraz flower. Tej nocy mieszkańcy domy byli nieobecni.

Ofiary

złożone w naszej Administracji.

Dla uczczenia pamięci wielkich cnót obywatela naszej Ojczyzny ś. p. Stanisława Płodowskiego składa na Stronnictwo narodowe 20 zł. A. Rogalewiczowa i Rogalewiczówna.

Stanisławowstwo Kraupowie dla uczczenia ś. p. Stanisława Płodowskiego składają zł. 100.— (sto) na Stronnictwo Narodowe.

Zł. 60.— na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi" składają Pracownicy Banku Handlowego w Warszawie Oddział w Sosnowcu.

Warszawski olbrzym radjowy

O 23 klm. od stolicy stanie nowa stacja.

Olbrzym radjowy, o mocy 120 kw. w antenie, nowa centralna radjostacja polska w Warszawie odezwie się, według przewidywań kierownictwa technicznego „Polskiego Radja" już w niedługim czasie, bo z początkiem roku przyszłego. Przyszła wielka stacja warszawska będzie jedną z najsilniejszych europejskich stacyj nadawczych. Stacja ta mieścić się będzie w specjalnie wznoszonym budynku w pobliżu Raszyna, dokładniej opodal wsi Łazy, **leżącej o 23 klm. od Warszawy.**

W tej chwili prowadzone są końcowe roboty przy gmachu stacyjnym, w którym zostanie zmontowana nowoczesna aparatura stacyjna. Aparatura ta zamówiona została przez „Polskie Radjo" w angielskich zakładach Marconi'ego i jest już gotowa.

Jak potężną będzie przyszła stacja warszawska, świadczy fakt, iż audycje tej stacji będzie można odbierać **bez trudu za pośrednictwem aparatu detektorowego w promieniu 400 — 500 klm.** Innemi słowami mówiąc, zasięg detektorowy centralnej stacji polskiej pokryje całą Polskę, a nawet na wielu odcinkach przekroczy granice naszego państwa.

Wieże antenowe stacji centralnej posiadają 200 mtr. wysokości. Jest to wysokość odpowiadająca mniej-więcej 50 piętrom. Wieże są konstrukcji żelaznej o przekroju prostokątnym i co kilkadziesiąt metrów przytrzymują konstrukcję wież silne stalowe liny. Wewnątrz konstrukcji wież antenowych znajduje się drabinka, za pośrednictwem której monterzy dostają się na sam szczyt wieży. Wejście na szczyt trwa około 40 minut.

Również i prace budowlane przy gmachu są na ukończeniu. Aparatura stacji mieścić się będzie w dużej sali budynku stacyjnego, obok której zmontowane zostaną urządzenia amplifikacyjne. Drugie piętro budynku zajmą biura stacji i lokale mieszkalne dla obsługi technicznej.

Przyszła stacja warszawska czerpać będzie energję elektryczną z elektrowni pruszkowskiej. W tym też celu w odległości kilkudziesięciu metrów od budynku stacyjnego wznoszona jest podstacja transformatorowa elektrowni pruszkowskiej, która rozporządzać będzie dwoma transformatorami o mocy 1000 kw. każdy.

Na podstawie specjalnego układu, zawartego między „Polskiem Radjem" a elektrownią pruszkowską, elektrownia ta dostarczać będzie stacji w dnie powszednie do godz. 18 600 kw. mocy pierwotnej, co odpowiada około 120 kw. w antenie. Natomiast po godz. 18 oraz w niedziele i święta praca stacji wymagać będzie 1000 kw. mocy pierwotnej, co odpowiada około 180 kw. w antenie.

W związku z uruchomieniem w najbliższym już czasie wielkiej radjostacji warszawskiej, zanosi się również na szereg zmian w programach audycyj radjowych, nad czem obecnie pracuje kierownictwo „Polskiego Radja".

Dlaczego stare panny

nie mogą znaleźć pracy?

W Chicago odbyło się posiedzenie związku kobiet pracujących zawodowo, na którem postanowiono upoważnić znaną działaczkę ruchu kobiecego, p. Lilianę Gilbreth, która jest przytem inżynierem przemysłowym, do przeprowadzenia ankiety, dającej odpowiedź na pytanie, dlaczego kobiety starsze, poczynając od wieku lat 40, z trudem znajdują stałą pracę.

P. Gilbreth opracowała wespół z miss dr. Lucillą Long niezmiernie ciekawy referat, który przedstawiła na następnem posiedzeniu związku. Okazuje się, że w poszukiwaniu odpowiedzi, obie panie zwróciły się do kierowników rozmaitych przedsiębiorstw, m. in. wielkich biur pośrednictwa pracy. Wszędzie otrzymywano mniejwięcej te same wyjaśnienia, sprowadzające się do twierdzenia, że **przyczyną tego niepomyślnego stanu rzeczy są w większości wypadków same starsze panie.**

Są to — jak stwierdzono — osoby wiecznie niezadowolone, którym przeszkadza wentylacja, dla których światło jest za silne lub za słabe, czas pracy za długi. Takim osobom wydaje się zawsze, że młode pracownice, panny i podlotki korzystają z nieuzasadnionych łask i względów, za mało lub wogóle nie pracują, że drwią sobie z osób starszych, zwłaszcza niezamężnych.

Najgorzej przedstawia się sytuacja z personelem mieszanym, złożonym ze starszych i młodszych panien, tudzież młodych ludzi. Dyrektor jednego z takich biur oświadczył, że praca z takim personelem staje się po pewnym czasie prawdziwym ogrodem udręczeń.

Okazuje się więc, że jeśli trzy czwarte starych panien nie może zagrzać miejsca, to winna jest temu pozostała jedna czwarta hipohondryczek, manjaczek reformatorstwa i zazdrośnic.

Skamieniałe ciało młodzieńca.

Niebywały wypadek w świecie medycyny.

Mało kto wie o tem, że istnieje choroba, która pokrywa ofiarę swą jakby pancerzem wapiennym. Nieszczęśliwi chorzy, dotknięci okropną tą chorobą, cierpią na **złoża podskórne masy skamieniałej,** która obejmuje wszystkie muskuły i skazuje je na bezczynność oraz bezwład. Medycyna nazywa chorobę taką „callinosis progressiva et regressiva".

Przed kilku dniami przewieziono do szpitala w Friedrichshain młodego, 16-letniego chłopca, z objawami tej właśnie choroby. Pod skórą utworzyły się masy skamieniałe, przybierające rozmiary pancerza. Po skórą na plecach, na głowie, w zgięciach pod kolanami nóg potworzyły się płyty kamienia wapiennego. Skóra przylega jaknajściślej do skamieniałej masy i nie da się usunąć od niej.

Badania wykazały, że kamieniste podłoża składają się z wapna. Lekarze stali wobec nieznanej tej choroby początkowo bezradni, później dopiero **wpadli na pomysł leczenia chłopca promieniami Roentgena.**

Wyniki są nadzwyczajne, pacjent przychodzi do zdrowia i może już poruszać rękoma. Najprawdopodobniej **tworzą się wskutek działania promieni jakieś kwasy, które rozpuszczają złoża wapna.**

Przyczyn choroby tej medycyna nie zna dotychczas.

ZMIANA.

— Panie dyrektorze, czy nie możnaby urządzić dla mnie benefisu, ponieważ wypada niezadługo pięćdziesiąta rocznica mych urodzin i zarazem dwudziesta piąta mej pracy sceniczne?

— Przed kilku miesiącami, kiedy pana zaangażowałem — mówił pan, że ma czterdzieści dwa lata.

— Ależ zapewniam pana, że była to poprostu pomyłka. Musiałem zamienić me lata z numerem mojego kołnierzyka.

ARTUR MILLS.

SZAFIROWY PAJĄK

Autoryzowany przekład z angielskiego.

15)

Naturalnie Ninon czytywała gazety i wiedziała o najświeższej sensacji. Cały Paryż wiedział. Dlaczego Nygugen nie powiedział, że to o tego Anglika chodziło? Jakże ona mogła skojarzyć takiego człowieka? — sławnego, wielkiego?... Podniosła oczy na Moore'a. O, gdyby jej się udało podbić tego sławnego artystę! Przez jego pośrednictwo i poparcie mogłaby poznać wpływowe figury ze świata teatralnego i zdobyć upragnioną możność wykazania światu swego talentu.

Światła zgasły i zaczął się następny akt. Po ostatniem opadnięciu kurtyny Ninon obejrzała się jeszcze raz na lożę rzeźbiarza. Stał, otoczony grupką osób, które przyszły się z nim przywitać. Inne cisnęły się w oczekiwaniu swojej kolei uściśnięcia mu ręki. Artysta rozdawał uprzejmości i uśmiechy. Przyszła nawet wielka Maud Loti. Najwidoczniej Denis Moore był ostatnim krzykiem Paryża. W oczach Ninon symbolizował on w tej chwili bóstwo paryżan: karjerę życiową, równie dostępną dla dżokeja, boksera, poety czy malarza.

Powróciła do Chop du Negre już z powziętem postanowieniem. Annamita czekał przy tym samym stoliku.

— Widziała pani? — zapytał.

— Tak i zgadzam się na wszystko.

— Tylko nie rozumiem jednej rzeczy. — Ninon wsparła brodę na dłoni i spojrzała na Nygugena, starając się wyczytać coś z jego zagadkowych, wschodnich oczu. — Dlaczego mnie pan wybrał do tej roli? To przecież taki wielki człowiek, i zna wiele pięknych pań z eleganckiego świata.

— Niech pani nie będzie zanadto ciekawa — odparł Annamita — ale na to odpowiem. Otóż on nie powinien się domyślić, że jest pod obserwacją. Piękna pani z eleganckiego świata, podróżująca dla przyjemności do Indochin mogłaby być z pewnością podejrzana. Piękne panie, zwłaszcza zaś Francuzki nie wyprawiają się tak daleko bez ważnego powodu. Pani zaś pojedzie w określonym celu, jako artystka zaangażowana do teatru w Sajgonie...

— Czy mi tam naprawdę dadzą rolę?

— Naprawdę. Przed wyjazdem powiem pani tytuł sztuki, w której pani będzie występowała i dam rolę do nauczenia się w czasie podróży.

Wszystko to brzmiało przekonywująco, ale Ninon miała jeszcze pewne wątpliwości. Dlaczego ten Annamita chce rozciągnąć obserwację nad ruchami znanego artysty? Nygugen zobaczył jej wahanie.

— Czy chce pani wiedzieć coś więcej?

— Tak. Dlaczego pan go każe śledzić?

Annamita rozejrzał się naokoło i upewniwszy się, że ich nikt nie podsłuchuje, przysunął się do Ninon.

— Powiedziałem, że nie wolno pani być zanadto ciekawą. Na to pytanie nie odpowiedziałbym nikomu, ale pani zaufam. To jest polityka.

— Polityka!

— Sz! Niech pani nie mówi tak głośno. Tak. Polityka.

— To przecież rzeźbiarz. Co jemu do polityki? I zresztą sam cesarz zaprosił go do swego kraju.

— Wiem o tem i właśnie dlatego jesteśmy niespokojni. Nie ufamy naszemu cesarzowi. Dlaczego nie zaprosił francuskiego rzeźbiarza?

— Kto to jest „my"?

— Lud Annamu, a przynajmniej jedno stowarzyszenie, którego zadaniem jest bronić interesów kraju.

— Nie rozumiem, jakim sposobem on może zaszkodzić waszemu krajowi — rzekła niepewnym głosem Ninon.

— Właśnie na tem polega spryt Anglików. Nie wysyłają oni do Annamu swoich dyplomatów, a nawet pisarzy czy podróżników. Wybrali poprostu rzeźbiarza — dobrego rzeźbiarza, który jedzie w celu nie podlegającym wątpliwości.

— Ale... jak to jest z tą polityką? Nie rozumiem!

Nygugen wyjął z kieszeni ołówek i zaczął rysować na marmurowym blacie stolika mapę swej ojczyzny.

— Tu jest Annam, tu państwo Laosu, tu Siam, tu Burmah, a tu wielkie dominium brytyjskie — Indje. Od lat władcy brytyjscy spoglądają chciwem okiem na Annam, gdyż chcieliby rozszerzyć swoje posiadłości. Podejrzewamy naszego cesarza, że pragnąłby wyrwać Annam z pod protektoratu francuskiego i oddać pod angielski. Krótko mówiąc, żądam od pani przysługi dla Francji.

D. c. n.

JUŻ POTRAFI.

Synkowi rotmistrza, małemu Tadziowi, wolno od kilku dni chodzić do stajen koszarowych i asystować przy wyprowadzaniu koni.

— Mamo powiada po tygodniu Tadzio, do pani rotmistrzowej, leżącej wygodnie na kozetce — aha, ja już potrafię konia oporządzić.

— Co ty mówisz?

— Zaraz mamie pokażę.

Cap za szczotkę z toalety i nuż obrabiać jeden bok mamy.

Po chwili przerwał robotę, klepnął mamę w najpełniejsze miejsce i zawołał:

— Dalej, draniu, obróć się.

Magistrat miasta Dąbrowy Górniczej
ogłasza

PRZETARG PUBLICZNY

na przewóz materjałów budowlanych w obrębie miasta Dąbrowy Górniczej który odbędzie się dnia 3 listopada b. r. o godz. 12-ej w Wydziale Techniczno-Gospodarczym Magistratu.

Bliższych informacji udziela Wydział Techniczno-Gospodarczy Magistratu w godzinach urzędowych, gdzie również nabyć można formularze po cenie 5 zł. za jedną sztukę.

Do przetargu stawać mogą obywatele miasta posiadający conajmniej jedną parę silnych koni oraz wóz ciężarowy.

Budowniczy Miejski **PREZYDENT**
Inżynier
(Podpisy nieczytelne.) 5673

OGŁOSZENIE:

Zebranie wierzycieli upadłości Bernarda Rozenzweiga celem wyboru syndyka odbędzie się dnia 11 października b. r. o godz. 10-ej rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

Sędzia Komisarz
(—) Paweł Kucharski
Za zgodność
Dr. JULJAN KOWALSKI, ADWOKAT
5683 **Kurator upadłości.**

OGŁOSZENIE.

Syndyk Tymczasowy masy upadłości Szlamy Przyrowskiego w Będzinie Adwokat **Jan Agapow** w Będzinie na mocy decyzji Sądu Okręgowego, Wydziału Handlowego w Sosnowcu z dnia 3 września r. b. i p. Sędziego Komisarza ogłasza, iż zostały wyznaczone zebrania wierzycieli w Sądzie Okręgowym o godz. 12.

1) dnia 16 października r.b. celem sprawdzenia wierzytelności, w którym to terminie wierzyciele pomienionego Przyrowskiego mają przedłożyć dowody swych wierzytelności osobiście lub przez pełnomocników i w terminie 8-dniowym po sprawdzeniu zarzęcić rzetelność i prawidłowość wierzytelności (termin ostateczny) i 2) dnia 27 października r. b. celem ewentualnego zawarcia układu i wyboru Syndyka Ostatecznego.

Syndyk Tymczasowy
(—) JAN AGAPOW, Adwokat.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Kupię plac pod budowę domu w Sosnowcu, Adresować Administracja „Kurjera Zachodniego" Sosnowiec pod „Perkun". 5648-2

Szafa okazała dwuskrzydłowa w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w Administracji K. Z. 5676

Fortepian „Bechsteina" krzyżowy, krótki, koncertowy sprzedam. Będzin, Kołłątaja 30, Barenblatt.

LOKALE

Poszukuję pokoju umeblowanego z osobnem wejściem. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Zachodniego" pod „Sam". 5674

Do wynajęcia frontowy duży pokój umeblowany, na 1 piętrze dla doktora, adwokata, dentysty lub wyższego urzędnika Będzin Kołłątaja 31 5629-3

POSADY i PRACE

Bona-wychowawczyni, Pomorzanka, doskonały niemiecki, szycie, skromna i pracowita poszukuje odpowiedniej posady od 15 b. m. Referencje. Zgłoszenia do Administracji pod Nr. 2188. 5675-2

Szofer z kilkuletnią praktyką, kawaler, lat 26, bezwzględnie uczciwy poszukuje posady na skromnych warunkach. Na żądanie referencje osób poważnych. Wiadomość: Piotr Ostierko, Sosnowiec, ul. 3 Maja 7. m. 2 II piętro. 5660-2

Potrzebna służąca umiejąca gotować. Zagórze — apteka. 5671-5

NAUKA I WYCHOW.

Najstarsza ŚLĄSKA SZKOŁA MUZYCZNA w Katowicach. Szopena 16. Telefon 136.

Przyjmuje zapisy uczniów na nowy rok szkolny 1930/31. do wszystkich działów muzycznych obejmujących kursy: przygotowawczy (opłata 25 zł. miesięcznie), niższy, średni i wyższy. NAUK UDZIELAJĄ wybitni profesorowie, zatwierdzeni przez władze szkolne. LEKCJE praktyczne poblera każdy uczeń oddzielnie w dowolnych godzinach. Dla niezamożnych i utalentowanych znaczne ulgi w opłatach. Uczniowie mają prawo korzystania z zniżki kolejowej 75 proc. z bibljoteki i czytelni szkolnej. Wpisy przyjmuje sekretarjat szkoły w godzinach: 9-13, 16-19. co dzień za opłatą 5. zł. 4113

Vira i The Moochi, najnowsze tańce sezonu wyucza szkoła tańca „Niny Cichoniowej, Warszawska 22 tel. 4-92 Pierwsza lekcja 12 października o godz. 7. Wpisy u p. Czechowskiego 3 Maja 8. 5682

ZGUBIONE DOKUMENTY

Bronisław Niziol zgubił książkę Kasy Chorych. 5672

Jan Kocot zgubił książkę Kasy Chorych. 5667

Nierada Antoni zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Zawiercie. 5665-2

ROZNE

Masażystka Bugajska przyjechała z Kryniey. Łaskawe zgłoszenia: Sklep W-go Kucharskie go Sosnowiec, 3-go Maja. 5661-2

Balet Teatru Rewji Arlekin prowadzony przez wytrawną siłę baletową poszukuje 6—10 dobrze reprezentujących się młodszych pań w wieku od 16—26 lat. Chętne nauki zgłoszą się osobiście w Dyrekcji teatru codziennie od 11 — 2 przedpoł. Przyszłość i gaża zapewniona. Dyrekcja Teatru Rewji „Arlekin" Sosnowiec Dęblińska 4, te 14-00. 5643

Tylko zł. 10— 6 pocztówek i portret artystycznie wykonany w Zakładzie Fotograficz. „Studjo" Sosnowiec, 3 Maja 23 vis a vis Kościółka Kolejowego, telefon 6-11. 5023-20

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filie:** BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. OGRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYKOWSKI